Nr. 49. We Lwowie Piątek dnia 18 Lutego 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Z Koła polskiego.

Z Sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego dnia 13. b. m., po odczytaniu pism mało ważnych nadesłanych do Koła, przedstawił przewodniczący p. Jaworski, że ponieważ Koło uchwaliło, aby przy rozprawach w Izbie poselskiej nad §. 3 projektowanej ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania w razie ich choroby, głosować w pierwszym rzędzie za wnioskiem, aby ustawa krajowa uregulowała tę sprawę co do robotników zajętych przy rolnictwie i leśnictwie, a przedłożenie takiego wniosku zapowiedział poseł Kaizl, przeto należy za jego wnioskiem głosować. — Następnie na żądanie kilku posłów zapowiedział przewodniczący, że po ukończeniu rozpraw Koła nad będącą dzisiaj na porządku dziennym jego obrad wspomnioną ustawą o zabezpieczeniu leczenia i utrzymania robotników podczas ich choroby, podda pod obrady sprawę tyczącą się dostaw dla armji.

P. Czerkawski wniósł następującą sprawę nagłą: Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej poseł czeski Zeithammer, będący sprawozdawcą tej komisji co do budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych, obejmującego wydatki na regulację rzek, przedłożył, iż Rząd, zważając na teraźniejszy stan finansów i różne wielkie a nagłe wydatki, zamierza sprawę powszechnej regulacji rzek odroczyć na czas nieograniczony, przeto sprawozdawca ten sądził, że z tem zgodzić się trzeba. Komisja na wniosek p. Czerkawskiego odroczyła powzięcie uchwały w tej sprawie, chcąc wysłuchać wprzód ministra spraw wewnętrznych, którego zaprosić postanowiła, p. Czerkawski zaś zapowiedział w komisji rezolucję następującej treści: „Powołując się na projekt regulacji rzek, przedłożony przez Rząd przy preliminarzu wydatków na rok 1884, wzywa się ck. Rząd, aby roboty około regulacji rzek w ten sposób przyśpieszał, iżby przynajmniej wykonane były w okresie czasu zakreślonym w tym projekcie i aby w razie potrzeby przedsięwziął w tym celu nadzwyczajną operację kredytową."

Rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos pp.: Starzyński, Lewicki, Gniewosz, Madeyski, Abrahamowicz, Czartoryski. Wśród tej dyskusji poseł Madeyski przedłożył wniosek: „Koło przyjmując do wiadomości sprawozdanie członków komisji budżetowej o stanie sprawy regulacji rzek, zostawia tymże członkom swobodę działania, ale w duchu uchwał sejmowych, powziętych co do tej sprawy." Zaś poseł Czartoryski wniósł: Żeby polscy członkowie komisji budżetowej porozumieli się z ministrem spraw wewnętrznych, iżby jego oświadczenie się w komisji nie przesądzało sprawy o regulacji rzek. Poseł Chrzanowski przedstawił, że idzie tu o przesądzenie sprawy, do której kraj i jego reprezentacja wielką słusznie przykłada wagę; zapowiedziana przez p. Czerkawskiego rezolucja nie zaspakaja go, bo rezolucja ta powołuje się tylko na projekt, przedłożony przez Rząd w r. 1883 przy projekcie na rok 1884, który obejmował regulację małych stosunkowo części biegu rzek, uznanych za spławne, a nie powołuje się na projekt całkowitej regulacji wszystkich rzek w Galicji, przedłożony Radzie państwa przez Rząd w 1885 r., a ułożony w następstwie uchwał Sejmu galicyjskiego. Użytecznym sądzi wniosek p. Czartoryskiego; jednak gdyby minister oświadczył, iż Rząd porzuca projekt zupełnej regulacji rzek, wówczas powinni posłowie polscy przeciw temu się zastrzedz, obstając przy uchwałach Sejmu, jak to żąda wniosek p. Madeyskiego; zaś w rezolucji, proponowanej przez posła Czerkawskiego, należy przynajmniej opuścić powołanie się tylko na projekt z 1884 r. Przemawiali w uzasadnieniu swych wniosków pp.: Czartoryski i Czerkawski, który zgodził się, aby w projektowanej przez niego rezolucji opuścić powołanie się na projekt z roku 1884.

Przystąpiono do głosowania: Przyjęto wniosek posła Czartoryskiego; odrzucono wniosek p. Madeyskiego 17 głosami przeciw 16; zaś uchwalono rezolucję, proponowaną przez p. Czerkawskiego, *salva redactione*.

P. Popowski żądał wyjaśnienia, jak przedstawiło Prezydjum Izby poselskiej co do uchwały względem kandydatów na członka Trybunału państwowego (*Reichsgerichtshof*); Dr. Zyblikiewicz otrzymał 169 głosów, ale w pierwszem miejscu; dr. Stojałowski 170, ale w drugiem miejscu.

Przewodniczący p. Jaworski odpowiada, że jeszcze nie zasięgnął dostatecznych wyjaśnień, jak ta sprawa przedstawiona.

Następnie przewodniczący poseł Jaworski poddał pod obrady sprawy będące na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej. — Pierwszym przedmiotem jest wybór kandydata na członka do Trybunału stanu (*Staatsgerichtshof*) w miejsce p. Schenka, który, mianowany członkiem Izby panów, złożył mandat do tego Trybunału; a ponieważ p. Schenk był z Galicji, przeto posłowie polscy wybierają kandydata, i Koło wybrało p. Ignacego Zborowskiego, prezesa Sądu wyższego krajow. w Krakowie 20 głosami przeciw 16, które otrzymał p. Jakób Simonowicz, prezes Sądu wyższ. kraj. we Lwowie.

Wreszcie przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania w razie choroby. Pos. Starzyński postawił następujący dodatek do §. 3go: „Postanowienia niniejszego paragrafu co do kompetencji ustawodawczej i co do tymczasowego obowiązku względem chorych robotników, odnoszą się także do robotników zajętych w przemyśle złączonym ściśle z gospodarstwem rolnem i leśnem, jakoto: w gorzelniach rolniczych, w młynach wodnych i wiatrakach itd."

Po rozprawach, w których zabierali głos pp.: Biliński, Dzieduszycki, Czaykowski Władysł., Chamiec i Starzyński, przyjęto wniosek posła Starzyńskiego jako dodatek do §fu 3go. Następnie przyjęto bez rozpraw §. 5. (§. 4. był już poprzednio przyjęty). Uchwalono także bez zmiany §. 6. po dość długiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Czaykowski Wład., Gniewosz, Chotkowski, Dzieduszycki, Lewakowski, Żuk-Skarszewski, Chamiec i Biliński.

Reforma taryf kolejowych.

(Dokończenie.)

Przystępując do ocenienia taryf przewozowych obecnie obowiązujących, wykazuje dr. Donimirski jak bardzo wysokie są taryfy jednostkowe dla produktów krajowych, natomiast zaś zaprowadzone są niskie taryfy przewozowe dla produkcji zagranicznej, która dla produkcji naszego kraju niebezpieczną stanowi konkurencję. I to nietylko taryfy jednostkowe bezpośrednie są niskie, bo gdzie to nie wystarcza, jeszcze obniżenia cen przewozowych udzielają się w drodze refakcji. Naturalnie, że kolej Karola Ludwika, która stanowi główną arterję komunikacyjną w kraju naszym, daje w tym względzie najwięcej powodów do słusznych zażaleń.

W sprawie taryf przewozowych dla najważniejszych produktów rolnych, proponuje dr. Donimirski, aby Reprezentacja kraju naszego domagała się usilnie:

1. Zredukowania taryfy lokalnej na wszystkich kolejach krajowych co najmniej do cen jednostkowych zaprowadzonych na kolejach skarbowych.

2. W interesie ułatwienia wywozu do Czech, Morawy i Szlązka, do Wiednia, północnych i południowych Niemiec obniżenia bezpośrednich taryf związkowych o tyle przynajmniej, iżby ceny za przewóz zboża galicyjskiego zrównały się z taryfami przyjętemi dziś dla zboża pochodzenia rosyjskiego przy transportach z Podwołoczysk i Brodów na zachód.

Nadto w interesie handlu zbożowego należałoby domagać się, aby dyrekcje dróg żelaznych wszystkim dla handlu zbożowego ważniejszym punktom udzieliły prawa reekspedycji, aby z bezpośrednich taryf wywozowych korzystać mogły.

Dalej niewątpliwie byłoby pożądanem, aby koleje w jak największej ilości zaprowadzały wagony stósowne i praktyczne do przewożenia zboża luzem (*alla infusa*). W ścisłym związku z ułatwieniem transportu pozostaje kwestja urządzenia składów zbożowych w bezpośredniem połączeniu z drogami żelaznemi tak, iżby ładowanie i wyładowanie zboża odbywało się tanio i szybko. Wydoskonalenie środków komunikacyjnych w każdym kierunku, ułatwi bez wątpienia w trudnych dla rolnictwa czasach dzisiejszych, konkurencję z zagranicą i pozwoli przetrwać kryzis obecną.

Ważną również rolę odgrywa w naszem gospodarstwie spirytus. Taryfa bezpośrednia z Galicji do Tryestu wynosi 0·21 cnt. za 100 klg. i 1 klm. Od taryf do portów niemieckich taryfa do Tryestu jest o 30 do 40% niższą. Wzgląd na tę okoliczność, iż według cyfr statystycznych 4/5 spirytusu eksportowego z Austrji do Włoch, zaś 7/10 wychodzi przez granicę włoską i Tryest spowodował zaprowadzenie tej taryfy bezpośredniej, która dla wywozu spirytusu z Galicji jest dogodną.

Zdaniem dr. Donimirskiego należałoby jednak w interesie tego wywozu uzupełnić taryfy bezpośrednie przez zaprowadzenie taryfy bezpośredniej od stacyj galicyjskich do Pontebby (granica włoska), następnie obniżyć taryfy wywozowe do portów niemieckich i do placów, od których transporty idą Elbą dalej do Hamburga, mianowicie do Laube i Drezna. Bądź co bądź bowiem, porty niemieckie, mianowicie Szczecin, znacznie bliżej leżą Galicji niż Tryest. Jeżeli zaś eksport morski ma być skierowany na Tryest, należałoby spirytusowi galicyjskiemu te same poczynić koncesje co wywozowi z miejsc innych.

Również ważnemi artykułami wywozowemi z Galicji są masło i jaja. Jeden i drugi wychodzi przeważnie drogą portów północno-niemieckich do Anglji. Otóż dr. Donimirski konstatuje, że przewóz jaj z Podwołoczysk i Brodów wszędzie taniej wypada, aniżeli galicyjskiego ze Lwowa, chociaż Lwów o 100 i 200 kilom. bliżej miejsc zbytu leży, aniżeli pierwsze dwie stacje. Reforma w tym względzie okazuje się niezbędnie potrzebną.

Następnie co do nafty należałoby, ażeby obniżenie taryfy nastąpiło nie w drodze refakcji, lecz przez utworzenie nowych taryf ze znacznie zniżonemi cenami. Jeżeli nafta galicyjska ma być w możności konkurowania z naftą kaukazką, obniżenie taryfy nastąpić powinno w relacjach krajowych na podstawie cen jednostkowych, przyjętych w taryfie dla przewozu nafty kaukazkiej od Podwołoczysk i Brodów do stacyj galicyjskich. Żądanie to zawiera tylko domaganie się zniżenia taryf różniczkowych, istniejących na korzyść produktu zagranicznego na kolejach galicyjskich. Obniżenie nastąpić powinno jeszcze dalsze w relacjach ze Szlązkiem, Morawą, Czechami i stacjami kolei Północnej aż do Wiednia włącznie.

Obok rolnictwa najważniejszą rolę w produkcji naszego kraju odgrywa leśnictwo. Zachowanie się kolei w obec transportów drzewa najlepszym było dowodem tego, że koleje nietylko o interes producentów krajowych nie dbały, ale około własnego interesu, który nakazywał ułatwienie wywozu drzewa, chodzić nie umiały. I przemysł drzewny przy innej polityce taryfowej niewątpliwie stałby na innej stopie, aniżeli dzisiaj stoi. Tylko eksporterzy wywożący znaczne bardzo ilości drzewa, otrzymywali pewne obniżenie cen przewozu w drodze refakcji. Podnieść tutaj należy, że transporty wychodzące ze stacyj kolei Karola Ludwika są droższe o 10 — 20% od transportów ze stacyj kolei skarbowych idących na równe odległości, zaś taryfa na okrąglaki od stacyj kolei Karola Ludwika jest równie wysoka jak na budulec, gdy tymczasem od stacyj kolei skarbowych o 8 — 18% tańszą.

W interesie stacyj położonych nad koleją Karola Ludwika powinnoby nastąpić wyrównanie cen jednostkowych przewozu.

Z uwagi, że memorjał dr. Donimirskiego wraz z dodatkiem taryfowym daje jasny obraz obecnego położenia komunikacji kolejowej w naszym kraju i jej wpływu na produkcję i handel, byłoby bardzo pożądanem, aby Wydział krajowy ogłosił tę znakomitą pracę drukiem i rozpowszechniał go w kołach, dla których sprawy taryfowe nie są obojętne.

Nowy legat na cele dobroczynne.

W Canterets, w francuskim departamencie górnopirenejskim, zmarł 14. września 1886 rodak nasz Stanisław Olszański, po którym został testament, przechowany z polecenia Trybunału cywilnego w Lourdes przez notarjusza Biassona w Argéès. W testamencie tym znajdują się dwa legaty fundacyjne dla uczącej się młodzieży we Lwowie i w Krakowie. Oto brzmienie tych legatów w dosłownym przekładzie z tekstu francuskiego:

„W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen! Oto ostatnie mojej woli rozporządzenie, którego wykonawcą ustanawiam mojego brata przyrodniego, Rafała Olszańskiego:

I. Przeznaczam 5 tysięcy złr. wa., ulokowanych u p. Adama Federowicza, jako kapitał żelazny, którego procent ma być użyty na zapomogi dla ucznia szkół lub Uniwersytetu w Krakowie. P. A. Fedorowicz płacić będzie 5 proc. od kapitału, który ma zwrócić w ciągu pięciu lat.

II. A) franków 1665 renty francuskiej 3 proc. w ośmiu obligach, B) trzynaście akcyj paryskiego Towarzystwa gazowego po 500 fr. ze spłatą po 250 fr., C) czterdzieści trzy obligacyj hipotecznych egipskich w 25 obligach, D) sześćset franków renty francuskiej 4 i pół proc. z roku 1883, E) dwanaście obligacyj kolei południowej austrjackiej — przeznaczam jako kapitał żelazny, który służyć ma na wspieranie ubogiej uczącej się młodzieży we Lwowie, według wyboru i dyspozycji pp. Erazma Malinowskiego i Bronisława Radziszewskiego, profesora Uniwersytetu we Lwowie. Paryż 15. maja 1884. Podp. Stanisław Olszański."

Śp. Stanisław Olszański mieszkał właściwie w St. Maudé pod Paryżem (Rue de la fraternité Nr. 11), a w Canterets, gdzie umarł, przebywał tylko chwilowo. O legatach jego dowiedział się konsul austrjacki w Paryżu i wydobył za pośrednictwem notarjusza Thieville wierzytelny odpis testamentu. Notarjusz Thieville wyraził przytem konsulowi zdanie, że może lepiejby było zrzec się tych legatów, gdyż rodzina zmarłego Stanisława Olszańskiego zamierza obalić testament. Konsul austrjacki, p. Oesterreicher, wydobywszy testament, wcale nie przychylił sie do opinji p. Thieville, lecz owszem postanowił drogą prawa reklamować fundusze, przekazane uczącej się młodzieży we Lwowie i w Krakowie. Całą sprawę oddał konsul austrjacki adwokatowi paryskiemu, drowi F. Reitlingerowi (rue Scribe Nr. 7).

Z austrjackiej Rady państwa.

Wiedeń 14. lutego.

(*Z Koła polskiego. — Z komisji budżetowej*).

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wniósł p. Starzyński, aby w §. 3 projektu o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, z pod działania tej ustawy wyłączyć nietylko robotników leśnych i rolniczych, ale także młynarskich i gorzelnianych. Wniosek ten przyjęto.

Dalej postanowiło Koło odrzucić proponowaną przez stronnictwo ks. Liechtensteina poprawkę, aby niezamężne położnice wyłączone były od dobrodziejstwa tej ustawy.

W końcu postanowiono na miejsce barona Schenka, który powołany został do Izby panów i w skutek tego utracił mandat do Trybunału stanu (nie Trybunału państwa, jak niektóre dzienniki doniosły), zaproponować prezydenta p. Zborowskiego. Prezydent Simonowicz pozostał w mniejszości.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej referował Klaic o preliminarzu Ministerstwa handlu.

P. Beer zapytał p. ministra handlu, jak stoją obecnie rokowania z Rumunją celem zawarcia traktatu handlowego.

Minister handlu oświadczył, że ze względu na stan rokowań nie może podać bliższych szczegółów, że jednak przerwane rokowania niebawem na nowo będą podjęte, Rząd bowiem gotów jest ofiarować Rumunji ważne koncesja, spodziewa się więc takiej samej, uprzejmości ze strony Rządu rumuńskiego.

P. Abrahamowicz w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że zamierzone koncesje wychodzą na szkodę rolnictwa austrjackiego, słychać bowiem, że wolny eksport zboża i bydła rumuńskiego ma być główną ceną koncesyj dla przemysłu austrjackiego. Mowca odwołał się do znanej rezolucji Sejmu galicyjskiego i oświadczył p. ministrowi handlu, że posłowie polscy sprzeciwią się stanowczo takiemu traktatowi, któryby podkopywał rolnictwo austrjackie na korzyść przemysłu wartości wątpliwej.

P. Beer odrzekł na to niedorzecznie, że chodzi mu o interesa nietylko jednej, ale wszystkich gałęzi gospodarstwa państwowego.

P. Zotta twierdzi, że dla Bukowiny pożądanem jest najrychlejsze zawarcie traktatu, Bukowina straciła bowiem w ostatnim roku sześć do siedmiu miljonów z powodu powstrzymanego eksportu drzewa. Dalej dodaje, że prowincja ta potrzebuje kukurudzy rumuńskiej dla gorzelni, a zboża dla młynów. W końcu nadmienia, że równocześnie z zasystowanym eksportem drzewa mnóstwo robotników pozostało bez chleba.

Poseł Abrahamowicz odpowiada, że o ile mu wiadomo, Sejm bukowiński zajął w tej sprawie takie samo stanowisko jak i Sejm galicyjski, co przy innej sposobności nie omieszka wykazać; dziwi go więc przemówienie p. Zotty, niezgodne z interesami kraju, którego jest reprezentantem. W końcu zaznaczył mowca dokładnie swoje stanowisko, oświadczając, że występuje przeciwko protegowaniu jednych interesów na niekorzyść drugich i życzyłby sobie, aby pomiędzy Austrją a Rumunją zawarto traktat handlowy na takich podstawach, jak pomiędzy Austrją a Niemcami.

Po tem intermezzo przystąpiono do obrad nad poszczególnemi tytułami preliminarza Ministerstwa handlu, które aż do „regulacji rzeki Narenty" włącznie przyjęto.

Korespondencje.

Kraków 15. lutego.

(*Bal akademicki. — Podejmowanie wkładek z Kasy Oszczędności. — Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża". — Stowarzyszenie ku rozwojowi zręczności fizycznej*).

Drugi wielki publiczny bal, ostatni w bieżącym karnawale, zgromadził liczną publiczność. Dochód z balu użyty zostanie na rzecz instytucji młodzieży akademickiej, a przyniesie około tysiąca zł. Bal rozpoczął rektor Uniwersytetu hr. Tarnowski polonezem z księżną Windischgraetz, a wśród obecnych licznie reprezentowani byli profesorowie naszej Wszechnicy. Do pierwszego kadryla stanęło około stu par, efektownem było bardzo oświetlenie sali bengalskiemi ogniami. — Galerja sali balowej zapełnioną była doborową publicznością, a stroje w ogóle — co z zadowoleniem zanotować można, odznaczały się obok skromności wykwintnym smakiem. Na balu tym bawiono się raźniej, aniżeli na poprzednim na dochód weteranów wojsk polskich, gdyż młodzież tym razem nie powstrzymała się od brania udziału w tańcach.

Nietylko Kasa Oszczędności, lecz i inne instytucje przyjmujące wkładki oszczędności od paru dni oblężone są przez osoby domagające się zwrotu swoich kapitałów w najkrótszych terminach. Powodem tej niczem zresztą nieusprawiedliwionej ogólnej paniki są wyłącznie manewra lichwiarzy, którzy rozgłosili, iż funduszom instytucyj finansowych grozi niebezpieczeństwo i w mętnej tej wodzie łowią zyski, gdyż wielu łatwowiernych sprzedaje książki wkładkowe zrzekając się całkiem przypadających procentów. Policja wdała się w tę sprawę — lecz zanim ktoś zostanie ukaranym, nie jeden niegodziwiec dobrze się obłowi.

Filja Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża" — której prezydentem u nas jest były prezydent miasta dr. Weigel, rozesłała do mieszkańców odezwę wzywającą do oświadczenia się, jakiej kto może udzielić pomocy rannym i chorym wojskowym podczas wojny. Odezwa wywołana jedynie przezorną działalnością w myśl zadań Stowarzyszenia, wywołała w obecnej chwili pewien rodzaj popłochu i ogólnego zaniepokojenia. Każdy mówi o wojnie i wojny się spodziewa, a stan ten najniekorzystniej oddziaływa na wszelkie sprawy handlowe i przemysłowe.

W ostatnich czasach obok najlepiej prosperującego Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół", powstały inne, których celem jest również rozwój sił fizycznych i zręczności.

Klub łyżwiarzy w obecnej porze daje najwięcej dowodów żywotności — a rzeczywiście tej zimy cieszy się zupełnym sukcesem, gdyż z każdym tygodniem prawie wzrasta liczba obojej płci zwolenników jazdy po lodzie.

Niedawno ukonstytuowany Klub cyklistów otrzymał od Rady miejskiej, w skutek wniesionej prośby, prawo używania herbu miasta. Czy to co pomoże? To jest, czy wpłynie na zręczną jazdę członków na żelaznych rumakach — rzecz inna, słowem, że Klub został nobilitowany.

Przy „Sokole" istnieje ciche i bez herbów Kółko szermierzy, „rębajłów", jest ich ze czterdziestu, a pałasze aż im furczą w dłoni; — dodawszy do tego magnacki Klub wioślarski, nie mający wprawdzie członków, lecz herbową flagę, prezesa i Wydział — musimy przyznać, iż sport kwitnie w Krakowie nie na żarty, brakuje tylko hodowli czystej krwi folblutów, Klubu bokserów i walk kogucich, chociaż te ostatnie są koguciemi, pomimo, iż nie koguty stają do walki.

Kraków 14. lutego.

(*Z Akademji Umiejętności; referat p. Odrzywolskiego.*)

Komisja historyczna odbyła dnia 10. b. m. nadzwyczajne posiedzenie.

Na wstępie przewodniczący prof. Władysław Łuszczkiewicz poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu niedawno pracownikowi na polu historji sztuki p. Teofilowi Żebrawskiemu, a obecni pamięć jego uczcili przez powstanie z swych miejsc.

Właściwym przedmiotem obrad był referat pr. Odrzywolskiego, któremu komitet restauracyjny poruczył przygotowanie substratu do przyszłych projektów odnowy katedry na Wawelu...

Wyniki badań profesora, który odczyt swój objaśnił licznemi, a nader starannie wykonanemi ilustracjami i planami dadzą się streścić w sposób następujący:

1. Najdawniejsza część budowy, tj. krypta św. Leonarda (groby królewskie) okazuje dwie różne epoki budowania, mianowicie w części w stronę kaplicy św. Stanisława się ciągnącej może pochodzić z wieku XI., podczas gdy resztę należy odnieść do nieco późniejszego czasu. 2. Najstarszą częścią gotyckiej budowy jest prezbiterjum w dolnych swoich warstwach muru, wraz z obejściem pierwotnie niższem, dopiero od czasów biskupa Łubieńskiego podwyższonem i zakrystją wikarjuszowską, niegdyś zapewne kaplicą. 3. Dzisiejsza zakrystja wikarjuszowska była niegdyś krótszą i od wschodu zakończona wielobokiem. Zarówno te zakończenia, jak dawniejszy poligon kaplicy Gamrata i ściany pierwotnej kaplicy Cyborjum, wynikły ze zużytkowania do ich planu szkarp ukośnych pierwiastkowego obejścia prezbiterjum. Widoczne tam jeszcze są ich resztki o wątku muru z kamienia w nierówne prostokąty grubo ciosanego, odkryte pod tynkiem zarówno w kaplicach jak i przyległych im częściach obejścia. 4. Górne części prezbiterjum są gotyki późniejszej i rozwiniętej. Wysokie okna, dziś puste otwory, dawniej komunikujące z zewnętrzem, wypełniał maswerk czyli laskowanie kamienne. 5. Skarbiec musiał pierwotnie być dwupiętrowy i niesklepiony, cienkie też jego mury ciosowe, dla zniesienia ciężaru sklepienia potem zgrubione cegłą zostały od wewnątrz.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział pp. Łuszczkiewicz, Sadowski, Skrochowski, Polkowski i Marjan Sokołowski.

Ten ostatni przypomniał w streszczeniu swoją hipotezę, opierającą się na założeniu, że krypta wawelska jest śladem pierwotnego ustroju kapituły, złożonej w połowie z księży świeckich, w połowie z Benedyktynów. Pierwsza katedra miała zapewne dwa chóry i dopiero po rozpoczęciu budowy nowszej zmienił się styl wraz z potrzebami.

Wiadomości z Warszawy.

(*Wyrzekania Dniewnika Warszawskiego z powodu zabronienia mu debitu pocztowego na Węgrzech. — Echa z Unii. — Kilka przykładów brutalnej samowoli władz w stosunku do Unitów. — Liczba cerkwi w Lubelskiem. — Obmierzła działalność Dniewnika.*)

Z Warszawy donoszą do *Dzien. Poznańskiego*:

Żałosne wyrzekania na niesprawiedliwość urzędu Prokuratorji na Węgrzech odbijały się niedawno na szpaltach *Dniewnika Warszawskiego*. Powodem tego był świeży zakaz debitu pocztowego dla *Dniewnika*, ze względu na jego szkodliwą działalność, ile razy pisał o narodowościach słowiańskich w Austrji. *Dniewnik* zmartwił się tem uszczupleniem liczby prenumeratorów. Lecz za zmartwieniem widnieje w jego artykule zdziwienie, że taka niesprawiedliwość istnieć może. Obrusza się to pismo na władze węgierskie i powiada, że nie pojmuje przyczyny zakazu, bo wrogo nie występował nigdy przeciwko Rządowi. Miły Boże! jaka to giętkość pojęć u *Dniewnika*! Ile razy pisał o Rusinach, tyle razy rzucał gromy na Rząd, że ich uciska, że ci Rusini biedni są, bo, oderwani od pnia głównego, zostającego pod pieczołowitą opieką rosyjskiego Rządu, wystawieni są na działanie przemocy. I cóż to innego, jeśli nie szczucie jednej narodowości na drugą, jeśli nie burzenie spokoju wewnętrznego życia ludów w sąsiedniem państwie!

A tenże sam *Dniewnik* jednocześnie pisze ody pochwalne dla diejatieli na Unji i nie wiem już zkąd nie dobiera przykładów, mających dowodzić wdzięczności nieszczęśliwych unitów dla Rządu. W istocie zaś dzieje się na Unii bardzo źle. Konsekwentne prześladowanie w drobnych nawet objawach widać na całej linji. Miejscami carzykowie aż do śmieszności pastwią się nad biednym ludem, który nie chce prawosławia.

Trudno tu przywodzić wszystko, co słyszy się o samowoli urzędów policyjnych na Unji, ale wskażę choć parę. Sami osądźcie, do jakiego stopnia zdemoralizowano pojęcie słuszności wśród władzy w stosunku do ludności.

Pewien unita ze wsi Derewiczna w jesieni r. z. narobił świec woskowych z wosku, który miał z własnych ulów. W ten sposób chciał zużytkować wosk, bo obliczył, że lepszy zysk mieć będzie ze sprzedaży świec jak z wosku. Policja przewąchała co innego. Ponieważ w kościele katolickim używane są świece woskowe, a chłop zrobił mianowicie z wosku świece, zatem widocznie, że zrobił takowe na ofiarę dla kościoła! Poszedł donos do naczelnika powiatu radzyńskiego, a ten wydał decyzję, aby biedny chłop zapłacił 50 rubli kary. Za co, zapytacie? Za to, że miał ule i chciał zrobić z nich użytek. Oto popieranie przemysłu domowego.

Weszło już w zwyczaj, że ksiądz, który wysłucha spowiedzi unitę, płaci 50 rubli kary bez żadnych objaśnień. Jeśli zważymy, że ksiądz nie może znać wszystkich parafian, a unici często biorą od katolików książeczki legitymacyjne i pod nazwiskiem tych ostatnich spowiadają się, to zrozumiemy, jak wielka i ta samowola. Już nawet i nie warto osądzać nędznego postanowienia władz, że każdy musi się przed konfesjonałem legitymować policyjnemi dowodami!

A oto znów inny przykład. Proboszcz parafji K. jest człowiekiem bardzo ostrożnym i istotnie skrupulatnie przestrzega przepisów policyjnych, aby nie mieć zajść z władzami. Tak np. przy przyjmowaniu pieniędzy na mszę żałobną wypytuje troskliwie za kogo msza ma być odprawiona — a za niekatolików wcale mszy nie odprawia. Nadto wymaga od dających na mszę przyrzeczenia, że żaden unita w kościele nie będzie. Przyrzeczenie wykonano: żadnego Unity na mszy w kościele nie było. Ale włościanie mają zwyczaj czcić zmarłych stypą i policja o tem wie. Otóż strażnik uważa, z której wsi parafjanie są w kościele na owej mszy i wieczorem biegnie do owej wsi, aby zbadać, u kogo mianowicie stypa się odbywa. Jeżeli wypadnie stypa u unity, to już dostateczny powód, aby ksiądz był karany: ponieważ stypa była u unity, więc... i msza była zakupiona za Unitę, a ksiądz o tem wiedział. I dalejże wyciągać karę pieniężną od biednego księdza.

Położenie obywateli ziemskich na Unji jest ciężkie z powodu tej niecnej polityki, która na zachodzie z trudnością za prawdziwą jest uważana. Służba folwarczna składa się z b. unitów i katolików; ztąd nie cała obchodzi święta jednego dnia. Jest to bardzo niewygodne w gospodarstwie. Jeżeli jednak unita świętuje wraz z katolikami — obywatel płaci za to karę; tak samo jeśli w dzień świąteczny prawosławny unita pracuje wraz z całą służbą — obywatel płaci karę 50 rsr. W tych różnych szczegółach wyrobiły się już zwyczaje policyjnych pojęć. Brak jeszcze tylko osobnego kodeksu kar dla Unji!

Jeśli unita został pogrzebany na cmentarzu katolickim, policja nakłada kary na wszystkich, co się do grzebania przyczynili czemkolwiek; płaci więc składnik drzewa, co dał drzewo na trumnę;

stolarz, co trumnę zrobił: sąsiad, co pomógł zwłoki wynieść: wreszcie ten, co wiedział o pogrzebie, lecz nie zrobił o tem donosu policji.

Obecnie opornych, tj. nie chodzących do cerkwi unitów mają wysyłać na osiedlanie w stepy gubernji orenburskiej. Majątki się s acują i kupują dla kolonistów, sprowadzonych ze stepów. Szacunkowa komisja składa się z po a, starosty cerkiewnego, djaka i sołtysa prawosławnego. Także też to bywa oszacowanie, jaki personal. A apelacji od ich oszacowania nie ma żadnej.

Dla tych to biednych unitów, którym każą się nazywać ruskimi, Rząd wciąż nowe cerkwie stawia. W jednej tylko gubernji lubelskiej znajduje się obecnie już 240 cerkwi prawosławnych. Z liczby tej przypada na miasta: Chełm 6, Lublin 4, Hrubieszów 3, Zamość i Szczebrzeszyn po 2, Biłgoraj, Dubienka, Krasnystaw, Tomaszów i Janów po 1. W powiatach zaś znajduje się: w chełmskim 41, w hrubieszowskim 59, tomaszowskim 65, biłgorajskim 19, zamojskim 20, krasnostawskim 9, janowskim 2, nowoaleksandryjskim 4 i lubartowskim 1. I to wszystko dla zbawienia dusz tego „czysto rosyjskiego kraju."

I *Dziennik* jest apostołem w tym kierunku. Raduje się on, że razy jakiś stupajka napisze mu korespondencję z Unji, że unici są już zupełnie „russkije ludi." I dodaje jeszcze komentarz, że to nie, tak jak w Galicji, gdzie Rusini są prześladowani. Jakie to wszystko obmierzłe!

Meljoracje.

Wydział powiatowy Samborski przedłożył Wydziałowi krajowemu prośbę gminy i obszaru dworskiego w Wojutyczach o wyjednanie u Ministerstwa rolnictwa jednorazowego zasiłku z państwowej dotacji przeznaczonej na popieranie mniejszych meljoracyj w celu umożliwienia wykonania regulacji potoku Jasienicy. Według sporządzonego planu koszta regulacji tego potoku na długości około 2900 metrów wynoszą 3721 zł. 20 ct., prócz kosztów wykupna pod nowe łożysko. Suma odpisanych od r. 1867 do 1886 podatków i dodatków z powodu szkód wyrządzonych wylewem potoku wynosi 7563 zł. 77 ct.

W obec tak powyższych wykazujących pożyteczność zamierzonych robót, które mają na celu ochronę od wylewów i odwodnienie około tysiąca hektarów ziemi, Wydział krajowy oświadczył się za uwzględnieniem prośby gminy i obszaru dworskiego w Wojutyczach, i odniósł się do Namiestnictwa z prośbą wyjednania na ten cel bezzwrotnego zasiłku w kwocie 2000 zł. z państwowej dotacji meljoracyjnej.

Poparcie powyższego przedsiębiorstwa wydawało się Wydziałowi krajowemu tem bardziej wskazane, iż że państwowa dotacja meljoracyjna przeznaczoną jest na wspomaganie robót meljoracyjnych w okolicach, gdzie jeszcze ruch w tym kierunku nie jest rozbudzonym, a gmina Wojutycze położoną jest właśnie w tej części kraju, gdzie nie zawiązała się dotychczas ani jedna spółka wodna. Wydział krajowy wyraził zatem nadzieję, że p. minister rolnictwa nie odmówi temu przedsiębiorstwu swego poparcia, zwłaszcza, że od chwili wydania reskryptu, w którem Ministerstwo rolnictwa oświadczyło gotowość popierania robót meljoracyjnych, o ile takowe nie są podejmywane na podstawie państwowej ustawy meljoracyjnej środkami służącemi mu do dyspozycji — mimo danego przyrzeczenia, kraj nasz ani w roku 1885 ani w roku 1886 z dotacji meljoracyjnej, wynoszącej corocznie kilkadziesiąt tysięcy, nie otrzymał żadnej subwencji, jakkolwiek Wydział krajowy już dwukrotnie stawiał pozytywne żądania, a to co do udzielenia zasiłku na ukończenie budowy kanału Zadusznicko-Przykopskiego w powiecie Mieleckim, tudzież na dopływ kanału Zyblikiewicza w powiecie Dąbrowskim.

Również udał się Wydział krajowy do Namiestnictwa o udzielenie zasiłku w kwocie 1000 zł. dla Rady oddziału stanisławowskiego Towarzystwa gospodarskiego na urządzenie wyrobu rurek drenowych w obrębie tego oddziału. W końcu poparł Wydział krajowy prośbę obszaru dworskiego w Stadnikach pow. Wielickiego o wyjednanie z państwowego funduszu budowli wodnych subwencji na ubezpieczenie brzegów rzeki Raby w tej miejscowości, a w razie udzielenia subwencji państwowej oświadczył Wydział krajowy pokryć ⅓ część ogólnych kosztów z funduszu krajowego.

Półurzędowcy i kredyty wojskowe.

W Wiedniu *Fremdenblatt*, w Budapeszcie *Pester Lloyd* wystąpiły równocześnie w szranki za kredytami, żądanemi od Rady państwa i węgierskiego Sejmu i za drugim kredytem, który ma być żądany od umyślnie na ten cel zwołanych Delegacyj wspólnych dla uzbrojenia dostatecznego armji. Obydwa wspomniane pisma odbierają swe informacje jak wiadomo wprost z biur ministerjalnych, artykuły ich pisane są często wprost przy zielonym stoliku którego z radców ministerjalnych, nic więc dziwnego, że do głosu tych pism zwłaszcza w tak ważnej sprawie jak obecnie tem większe przywiązywać musimy znaczenie. *Fremdenblatt* zaczyna od wychwalania bitności i dzielności armji austro-węgierskiej, mimo że monarchja musiała sobie odmówić czynienia kolosalnych wydatków dla armji w porównaniu z innemi państwy. Jeżeli jednak mimo tej oszczędności armja nasza zdolną jest do rozwinięcia prawdziwie imponującej siły i potęgi, jestto zdaniem półurzędowca w pierwszej linji zasługą instytucyj obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Jeśli jednak wspomniane instytucje mają stanąć na wysokości swego zadania i mają odpowiadać celowi, wówczas musi obrona krajowa stać zupełnie na równi z armją stałą, a pospolite ruszenie musi nabrać charakteru militarnego, aby było zdolnem do obrony. To jest główny cel wniesionych w Radzie państwa i w Sejmie węgierskim kredytów wojskowych.

Groza europejskiej sytuacji nikomu nie jest tajną, wielkie i uzasadnione są nadzieje utrzymania pokoju, że jednak położenie niejedno mieści niebezpieczeństwo dla wojny i że w najszerszych kołach obudzone jest uczucie niepewności i przewidzenie niejasnych stosunków, nie da się nazwać, [illegible] zaprzeczyć. Austro-Węgry nigdy nie zejdą z drogi pokojowej, aby w sposób gwałtowny niezakłócać pokojowego rozwoju narodów; daleką jest od naszej monarchji już ze względu na jej własne podstawy myśl wszelkiej agresywnej polityki i wojny zaczepnej; dla swych najżywotniejszych interesów widzi się ona skazaną na pokojowy rozwój swego własnego życia narodowego, na utrzymanie stałego i trwałego pokoju europejskiego. Austro-Węgry nigdy jednak nie podniosą oręża w sposób prowokujący — faktyczna jednak niepewność ogólnego położenia politycznego, takt, że prawie wszystkie mocarstwa Europy w poczuciu tej niepewności widzą się spowodowane do szybkiego i wytężonego rozwoju swojej siły zbrojnej, zmusza nas do wystąpienia z dotychczasowej apatji, a upieranie się przy zasadach oszczędności, któraby się wkrótce srodze i krwawo na nas mścić mogła, byłoby zbrodnią popełnioną na bezpieczeństwie i godności monarchji. Wywody te kończy *Fremdenblatt* apostrofą: Groza eurepejskiej sytuacji wkłada na nas obowiązek większej aniżeli kiedykolwiek zgody. W obec żądań, z któremi Rządy przed Parlamentami występuje, milknąć musi wszelka waśń fakcyjna, musi zniknąć wszelkie ciasne stanowisko partyjne. Tutaj musi się okazać i okaże się z pewnością ów dawny patrjotyzm, który dowiódł swej siły w ważnych momentach historji austrjackiej na błogosławieństwo monarchji habsburskiej.

Pester Lloyd zajmuje się przedewszystkiem kredytami delegacyjnymi. Monitor budapeszteński zaznacza przedewszystkiem, że wszystkie podane dotychczas cyfry są niedokładne. Zapewnia jednak, że cyfra 15—20 miljonów jest za mała, cyfra zaś 70—75 miljonów jest za wysoka. Stanowcza cyfra będzie dopiero temi dniami ustanowioną i leży ona pośrodku między podanemi powyżej granicami. Zaznaczyć jednak wypada, zapewnia organ ministerjalny, że nie cała uchwalona przez Delegacje kwota musi być wydaną. Żądania kredytowe, z któremi występuje Rząd przed ciałem prawodawczem, mają widocznie podwójny charakter, mają one służyć z jednej strony na pokrycie wydanych już sum i na sprawienie z góry określonych artykułów, z drugiej zaś strony na niedające się oznaczyć, a na wszelki wypadek możliwe wydatki. Wiadomo powszechnie, że cały świat uważa sytuację za „niepewną". Nikt nie jest w stanie powiedzieć, co nam przyszłość przyniesie, a nawet ci, którzy skrzętnie pracują nad utrzymaniem pokoju," widzą się zmuszeni liczyć się z niepowodzeniem swych usiłowań. Dziś jeszcze wskazywać na potrzebę zarządzenia środków ostrożności, jest zaprawdę zbytecznem. Nie zawsze jednak uchodzi zwoływanie sesyj delegacyjnych i nie jest wykluczoną ewentualność, iż nadejdą chwile, w których szybko i stanowczo czynić trzeba będzie zarządzenia, wymagane zmianą położenia rzeczy. W takiej sytuacji niebezpiecznie byłoby czekać, aż ciał ustawodawcze spełni swe zadanie. Przezorne kierownictwo musi w czasach, jak obecne, na wszelkie przypadki być przygotowane, sądzimy zatem, że wspólny Rząd oprócz kwot wymaganych przez administrację wojenną, zażąda także kredytu, któryby mu umożliwił wyczekiwać bez obawy rozwoju wypadków. Jeśli rozwój będzie taki, jakiego pragniemy, jeśli pokój będzie utrzymany — tem lepiej, wówczas odnośny kredyt nie będzie użyty.

Takiemi argumentami usprawiedliwiają dwa najwybitniejsze organa ministerjalne kredyty wojskowe.

Przymierze papieża z kanclerzem niemieckim w opinji rosyjskiej.

Z Petersburga donoszą:

Z wypadków polityki zagranicznej szersze zajęcie wzbudziło tu wdanie się papieża w sprawy świeckie. List kardynała Jacobiniego, zalecający w imieniu papieża katolikom niemieckim głosowanie za siedmioleciem, szeroko tu komentują, rozważając następstwa jego. W sferach rządowych tutejszych wystąpienie papieża nie mogło się też podobać, raczej wywołało wielkie niezadowolenie. Po prostu jeden z dygnitarzy politycznych petersburskich wypowiedział, że przymierze między Kurją i kanclerzem niemieckim jest zjawiskiem zasmucającem, nie może to się też nie odbić na przebiegu sprawy wschodniej.

Tutejsza prasa liberalna, której przewodniczą *Nowosti*, jest zdania, że przymierze z papieżem da większą możność Rządowi niemieckiemu do pokonania wrogo mu usposobionych katolików, gdyż odtąd opozycja ich nie znajdzie już oparcia w uczuciach religijnych.

Nowosti są zdania, że rządom, które mają powody do walki z Niemcami, nic nie pozostaje, jak wytoczyć walkę Kurji rzymskiej, a to zamąci bezwątpienia pokój religijny, istniejący między katolikami Niemiec, Francji i Rosji. Ostatni czyn Leona XIII zdradza usposobienie wojownicze, a wdanie się do spraw świeckich w Niemczech, zaostrza walkę między Kurją i kilku państwami europejskiemi, naruszając w ten sposób pokój religijny wyznawców katolicyzmu. Następstwa tego mogą być smutne.

Tak się mniej więcej na sprawę tę zapatruje większość prasy rosyjskiej. Nie można też nie odmówić jej słuszności. Dla państw, które zainteresowane są w tem, ażeby Rząd niemiecki napotykał na opozycję, wystąpienie papieża, czynnie niosące pomoc do pokonania opozycji, niewątpliwie nie może podobać się ani Francji, ani też Rosji.

Z prowincji.

(?) **Przemyśl** 15. lutego. (*Gimnazjum tutejsze*). Pisaliście niedawno w korespondencji z Przemyśla o niesłychanem zimnie, panującem w tutejszym Sądzie w sali rozpraw. Daleko więcej jednak możnaby napisać i bardziej pesymistyczne wyprowadzić wnioski z powodu nadzwyczaj niskiej temperatury, z jakiej od dawien dawna słynie nasze gimnazjum, o którego radykalną restaurację bezskuteczne dotąd toczą się od lat kilku między odnośnemi władzami rokowania. W tutejszym, szybkim już krokiem do kompletnej ruiny zmierzającym budynku gimnazjalnym, jest kilka klas jak np. I. a, III. b, VII. a, gdzie przeciętna temperatura w miesiącach zimowych nie przechodzi nawet 7° R., gdy tymczasem wiadomo powszechnie, że normalną temperaturę w zwykłych pomieszkaniach stanowić winno 14° R., jeżeli zdrowie ludzkie przez to nie ma ucierpieć. Chociaż zaś w liczniejszych zebraniach pierwotny stopień ciepła może być cokolwiek niższy, jeżeli nie ma należytej lub, jak po naszych szkołach, żadnej wentylacji, zawsze jednak pozostanie między faktyczną temperaturą tutejszych sal gimnazjalnych a wspomnianą normalną, zanadto wielka różnica, a w obec takiego stanu rzeczy zdrowie naszej młodzieży poważne wzbudzać musi obawy. Że najlepszy nawet uczeń, uczuwający zimno i dreszcz na całem ciele, nie może mieć tej swobody umysłu, jaka niezbędną jest do korzystania z nauki — o tem nie potrzeba długo rozprawiać.

Dotychczas zaradzano zazwyczaj złemu w ten sposób, że dyrektor z termometrem w ręku zbadawszy wcale już niemożliwą do odbywania lekcyj szkolnych ciepłotę odnośnej sali, rozpuszczał, jak to mówią, uczniów do domu! Wiele na tem cierpieć musi sama nauka, a nadto uwolniona ze szkoły młodzież, całemi gromadami zalega ulice.

Po nowej dyrekcji spodziewamy się, że mając intellektualne, moralne i hy[illegible] względy na oku, użyje wszelkich możliwych środków, [illegible] zamierz rekonstrukcję całego gmachu raz już doprowadzić do skutku i zaradzić przez to podniesionej przez nas anomalji.

KRONIKA.

Nekrologja. W Warszawie zmarł w 47 roku życia dr. medycyny Antecki, niegdyś uczeń Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarz szpitala Dzieciątka Jezus i zakładu sierot chłopców, człowiek otaczany powszechnym szacunkiem. — Jan Sikorski, artysta-malarz, nauczyciel szkół rządowych i prywatnych, zmarł w Warszawie w 82 roku życia.

Ks. Jakób Zahayski, członek Zakonu św. Bazylego, wysłużony protoihumen protokonsultor Zakonu, b. ihumen klasztoru i dyrektor gimnazjum w Buczaczu, odznaczony złotym krzyżem zasługi orderu Franciszka Józefa I. z koroną, obywatel honorowy miasta Buczacza, umarł w Drohobyczu w 47. roku kapłaństwa, a 72. życia.

Kalendarz. Piątek (18.): Flawiana Męcz. — Wielosławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 10, zachód o godz. 5. min. 20.

Kalend. myśliwski W lutym wolno polować: na kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na dzieła śp. Jana Lama złożył w naszej administracji p. Jakób Stroh kwotę 10 złr.

Dar. Stowarzyszenie szewców we Lwowie złożyło jeden 5% list zastawny galicyjskiego Towarzystwa kredytowego nr. 14.890 serja V., nominalnej wartości na sto (sto) złr. wraz z kuponami, z których pierwszy płatny dnia 30. czerwca 1887, z przeznaczeniem zasilenia żelaznego funduszu Zakładu kalek mieszczan św. Łazarza we Lwowie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brzyska, w powiecie jasielskim, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogi w kwocie 200 złr.

Zakład herbaciany otrzymał od Wydziału krajowego na ręce p. Jakóba Stroh tytułem zapomogi kwotę 100 zł.; do dnia dzisiejszego złożyli pp.: dr. Ad. Rares i B. Płoszczański po 1 zł., O. Hagler i S. S. z Paryża po 5 zł., zaś Z. Perlmutter i dr. Trachtenberg z Kołomyi 2 zł.

Sp. Jan Lam i żydzi. P. Józef Rogosz pisze w *Kraju* w jednej ze swoich korespondencyj galicyjskich: Lwowski korespondent warszawskiego *Izraelity* wyświadczył mi ten wielki, acz dotąd niezasłużony zaszczyt, że doniesienie moje, iż żydzi galicyjscy prawie całkiem nie biorą udziału w składkach na pomnik Lama i dla jego rodziny nic nie czynią, nazwał potwarczem. Według szanownego korespondenta, między ofiarodawcami jest trzecia część żydów. Otóż, lubo z przykrością, muszę temu stanowczo zaprzeczyć. Z początku między przysyłającymi składki nie było ani jednego żyda i dopiero, gdy się z tego powodu zrobił rumor, niektórzy z nich przysłali po kilka guldenów. Lecz mimo to nie ma ich jeszcze ani dziesiątej części. A niech mi wierzy szanowny korespondent *Izraelity*, że śp. Lam nietylko zasługuje na wdzięczną pamięć u żydów, iż był ich bezinteresownym przyjacielem; oni i za to są jemu dłużni wdzięczność, że nikt tak wysokich jak on nie płacił żydom procentów. Od roku 1867 począwszy, a na r. 1878 skończywszy, a więc przez lat dwanaście, dał on lichwiarzom lwowskim najmniej 10.000 gld. w samych odsetkach, a ponieważ znaczną część tych pieniędzy ja wypłaciłem, gdyż jako właściciel pisma, którego Jan Lam był współpracownikiem, niejednokrotnie przeprowadzałem układy z jego wierzycielami, przeto lepiej niż ktokolwiek wiem, ile go kosztowała miłość, jaką żywił dla narodu izraelskiego." Gdyby teraz żydzi zechcieli jego biednej rodzinie zwrócić chociaż owe procenty lichwiarskie! Niech szanowny korespondent *Izraelity* to przeprowadzi, a z przyjemnością odwołam „potwarz" wrzekomo rzuconą na jego współwyznawców.

Z Uniwersytetu krak. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego nadał stypendjum w kwocie 900 zł. fundacji śp. radcy stanu Walentego Szklarskiego, dr. Janowi Prusowi, asystentowi kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego dla odbycia podróży za granicę w celach naukowych. Dr. Prus wyjeżdża w tych dniach do Paryża.

Agitacja moskalofilska. Do *N. Pressy* donoszą ze Lwowa, że do wywołania owej paniki między niższemi warstwami, która je skłoniła do wyjmowania swych wkładek z Kasy oszczędności, przyczynili się bardzo ajenci moskalofilów. „Nasi księża — mówili podobno wieśniacy z okolicy Lwowa — radzili nam odebrać pieniądze z Kasy oszczędności i złożyć do Banku Kryłoszańskiego, gdyż jak przyjdą do Lwowa Moskale na wiosnę, to pokonfiskują wszystkie pieniądze w innych bankach, a nie dotkną tylko gotówki złożonej w Kryłoszańskim Banku."

Konfiskata. Nr. 34 *Gazety Narodowej* został skonfiskowany za artykulik, omawiający nominację br. Pino prezydentem Rządu krajowego na Bukowinie.

Katastrofa. Przy budowie budynku wojskowego przeznaczonego na skład mąki na Janowskiem zdarzył się wczoraj wypadek nieszczęśliwy. W skutek zwalenia się rusztowania zostało dziewięciu robotników ciężko, a siedmiu lekko rannych. Nieszczęśliwych oddano do szpitala głównego.

Bursa dla synów nauczycielskich. Komitet złożony z grona nauczycieli szkół ludowych lwowskich, urządza w niedzielę dnia 20. lutego, o godzinie 7. wieczorem wieczorek muzykalno-deklamacyjny, w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, na rzecz Bursy dla synów nauczycielskich, w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł". W wieczorku tym biorą łaskawy współudział pp. H. Patkiewicz, J. Maciejewska, J. i K. tudzież chór męski i pp.: Janikowski, Jamiński, B. i H.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. — Krzesło 30 ct. Wstęp na salę 20 ct.

Srebrne wesele — pisze *Czas* — obchodzili d. 16. bm. państwo Teichmanowie. — Pastor Gabryś, udzielił jubilatom kościelnego błogosławieństwa, poczem przyjmowali życzenia grona rodziny, przyjaciół i deputacji młodzieży akademickiej. Przy uczcie weselnej wznoszono toasty i nadchodziły telegramy z życzeniami.

Ciekawe daty wzrostu ludności izraelickiej w Krakowie. I tak w roku 1886 urodziło się 809 dzieci, między temi 409 chłopców i 400 dziewcząt — zmarło zaś tylko 486 osób. O połowę więc prawie przewyższyła liczba urodzonych liczbę zmarłych. W r. 1886 zawarto 119 małżeństw izraelickich.

Popłoch kucharek — pisze jedno z pism krakowskich — podniecany przez spekulantów żydowskich, nie ustał. Kasa Oszczędności krakowska jest obleganą od rana do zamknięcia biur przez nastraszonych posiadaczy książeczek wkładkowych. Wszelkim żądaniom zwrotu Kasa Oszczędności czyni zadość natychmiast i wypłaciła w ostatnich dniach z górą 400.000 złr., lubo równocześnie wpłynęły nowe wkładki, blisko w połowie tej sumy.

Chcesz być oficerem przy Landszturmie — zapłać! Nadesłano nam z Pilzna wezwanie płatnicze, podpisane aż przez dwóch panów z urzędu podatkowego, nakazujące panu S. zapłacenie tytułem kary 1 złr. 30 ct. za nieostemplowanie podania o „udzielenie szarży oficera przy landszturmie".

Jest to gorliwość więcej, jak „landsturmowa" wymierzać karę stemplową za to, co nie miało być nigdy ostemplowane!

Rada szkolna krajowa, załatwiając sprawozdanie inspektora Boberskiego z dokonanej wizytacji tutejszej szkoły „Alliance israelite," wyraziła swoje zadowolenie, że szkoła rozwija się prawidłowo, a mianowicie, że dziatwa izraelicka robi dostateczne postępy w nauce języka polskiego.

W pogrzebie ś. p. profesora Daniela Pentera, zmarłego dnia 10. bm. w Wiedniu, wzięło udział kilku przybyłych członków rodziny, liczne grono przyjaciół, rektor i profesorowie Akademji sztuk pięknych, koledzy zmarłego i młodzież akademicka. Wśród licznych wieńców od rodziny, kolegów, przyjaciół i młodzieży, złożonych na trumnę, wyróżniał się jeden z polskim napisem: „Akademicy Polacy rodakowi," na który zmarły artysta w całej pełni zasługiwał.

Obywatelstwo honorowe. Reprezentacja miasta Podgórza, wręczyła w tych dniach dyplom obywatelstwa honorowego dr. Kronhelm Nordheimowi, ck. radcy skarbowemu i komisarzowi dla wykupna gruntów kolei państwowej, w dowód uznania skutecznej a bezstronnej działalności przy wykupnie i eksproprjacji gruntów w gminie Podgórze.

W sprawie burmistrza Kolbuszowskiego otrzymujemy od p. Galińskiego, sekretarza tamtejszej Rady pow., doniesienie, że przeciw p. J. Winiarskiemu, burmistrzowi w Kolbuszowy, od czasu jego urzędowania żadnych nie wnoszono zażaleń, a tem samem i Wydział powiatowy nie zarządzał żadnych dochodzeń, gdyż nie było nigdy żadnej ku temu podstawy.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 17. lutego. Skradziono 3 srebrne łyżeczki znaczone Z. B. wart. 9 zł., futerko z czarnych baranków wart. 25 zł., 5 prześcieradeł znacz. C. H. i inną męską i damską bieliznę wart. 11 zł. — Zgubiono w teatrze portm. z kwotą 13 zł. i z kartą wolnej jazdy kol. — Zapomniano w dorożce szal wart. 5 zł.

Jeszcze o „Balu polskim" we Wiedniu. Przeważna część dzienników wiedeńskich przyniosła nazajutrz po balu nader pochlebne sprawozdania o nim, a niektóre z nich, jak np. *N. fr. Pr*, w słowach pełnych bombastu stylowego wynoszą pod niebiosa artystyczny przepych urządzenia, uprzejmość aranżerów, swobodnego, specjalnie „polskiego" ducha zabawy itd. Dla przykładu przytaczamy następujący charakterystyczny ustęp długiego sprawozdania *N. fr. Presse*: „...tańczono z prawdziwą namiętnością, ba! podnosiły się nawet żywe zewsząd protesty, gdy po 5. godzinie kapela gotowała się do opuszczenia sali — poczem w poufałem kole tańczono dalej przy odgłosie fortepianu. I ani śladu nie było nigdzie z owej słynnej „tęsknoty polskiej", która bywa tak często jako motyw poetyczny używaną. W ogóle okazało się, że roztropni Polacy umieją prowadzić nietylko nader zręczną politykę narodową, lecz z niemniejszym sukcesem także politykę... balową. W tej mierze był wczoraj i dzisiaj wśród wszystkich gości balu polskiego jeden głos tylko!" W *W. Allg. Ztg.*, w *Tagbl.* Szepsa poświęcono duże fejletony opisowi balu, w tym ostatnim pióra wybornego humorysty Maksa Schlesingera. Jednem słowem bal polski i tego roku zrobił w stolicy naddunajskiej niesłychane *furore*.

Dla uzupełnienia wczorajszych naszych szczegółów o balu dodajemy dziś, że w stroju narodowym było Polaków piętnastu. Zauważano, że może jeszcze nigdy na żadnym balu w Wiedniu nie znalazło się tyle pięknych pań i panien, co na tym. Równocześnie odbywał się bal „Concordji"; wypadł okazale, gdyż sala była pełną, lecz wcale nie tańczono. Bardzo wiele gości przybyło ztamtąd koło północy na bal polski, gdzie zabawa szła ochoczo. Tylko na polskim balu tańczą i niektóre z patrones oraz ich córki. Komitet przyjmował bardzo licznych gości niemal bez przerwy od godziny 11. do 4. rano. Honory domu robił prezes komitetu dr. Roman Potocki, który w białej delji wyglądał wspaniale. Warto jeszcze podnieść i ten szczegół, że cały legjon sprawozdawców dziennikarskich, którzy zaraz z wieczora na bal polski przybyli, a potem na „Concordia" poszli, wrócili znowu po północy i zostali do rana, bo się tam u siebie nudzili.

Pożar teatru. Z Lublany donoszą: O godzinie wpół do drugiej w nocy wybuchł pożar w tutejszym teatrze. Teatr zgorzał do szczętu, tylko mury pozostały. Nikt nie uszkodzony, przyczyna pożaru niewiadoma.

W sprawie oficerów pospolitego ruszenia. *Armee-Verordblt.* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa wojny, polecające ewidencyjnym władzom wojskowym natychmiastowe zestawienie wykazu oficerów „w stanie spoczynku" przeznaczonych do służby w pospolitem ruszeniu.

Zaburzenia w fabryce Demidowa. O dwie i pół wiorsty od miasteczka Wiazniki znajduje się przędzalnia lnu, należąca do Towarzystwa sukcesorów Demidowa. Fabryka ta posiada własną odlewnię żelaza, warsztaty stolarskie, ślusarskie itd. Do czasu wydania nowych przepisów, zabraniających kobietom i małoletnim pracować po nocach, fabryka ta czynną była prawie bezustannie przez całe lata, zmieniając kolejno cztery razy robotników w ciągu doby. Pracujących wtedy w tej fabryce, zwłaszcza w zimie, bywało przeszło po 4 tysiące; obecie ilość robotników zmniejszyła się do 2½, maximum do 3 tysięcy. Otóż ta masa ludzi 26. zm. zbuntowała się. Kantor fabryki ze wszystkiemi przynależytościami, nie wyjmując stołów, krzeseł, zburzony został ze szczętem; księgi kantorowe, świadectwa robotników, archiwum — wszystko to podarto, spalono, wyrzucono na śmieci, do błota itd.

Zarządzający kantorem p. Orłow i pomocnik jego Sacharow, zostali pobici, dyrektorowi fabryki i dyrektowi głównego kantoru także jak mówią „coś się dostało." Majstrowie, podmajstrowie i wielu innych zwierzchników administracji fabrycznej, po części także coś „oberwali" — ten po głowie, ten po twarzy, inni zaś ukryli się w kotłach, pod kotłami, w beczkach, pod beczkami itd. Pasy transmisyjne fabryczne zostały porwane, porozrzucane, zburzony skład materjałów, okna powybijane, ramy powyrywane, popalono całe stosy lnu, porozbijano beczki z oliwą, mnóstwo narzędzi stolarskich i ślusarskich wyrzucono do stawu, wiele też rozmaitych rzeczy rozgrabiono. Bunt w całej sile trwał od godz. 4. po południu do następnego rana.

O niezwykłem samobójstwie donoszą ze Stambułu pod datą 8. bm. Oto jeden z najznakomitszych literatów i dziennikarzy tureckich, Beszir Fuad Bej, odebrał tam sobie życie w sposób, rzeczywiście dotychczas niepraktykowany. Beszir Fuad, 32-letni mężczyzna, był przed dwoma jeszcze laty majorem w generalnym sztabie armji tureckiej; widział się jednak spowodowanym, z powodu swoich przekonań filozoficznych, porzucić zawód wojskowy. Od tej chwili zajmował się jedynie i wyłącznie literaturą. Przetłómaczył Woltera i W. Hugo'na na język turecki, pisał popularno-naukowe rozprawy o dziełach Darwina i Häckla, a nadto był stałym współpracownikiem do dzienników stambulskich: *Terdżumani Hakikat* i *Saadet*. Otóż pewnego wieczora powrócił do domu w dobrym na pozór humorze i zamknął się w swojej pracowni, celem pisania listów, — jak się później okazało — listów pożegnalnych do rodziny i przyjaciół. Uskuteczniwszy to, wstrzyknął sobie kokainę i ostrym nożem operacyjnym przeciął tętnice lewej ręki, poczem usiadł do biurka ponownie i napisał list do dyrektora Instytutu medycznego, oddając mu do dyspozycji ciało swoje. Po zaadresowaniu koperty, — co wszystko, mówiąc nawiasem, wykonał ze spokojem i pewnością siebie — zamaczał pióro w ciekącej krwi własnej i zaczął takim inkaustem opisywać śmierć swoją... „Dokonałem na sobie egzekucji, nie czując żadnych przytem bólów. Krew biegnie potężnym strumieniem z ręki mojej i czuję zbliżającą się niemoc zupełną, która z każdą minutą się powiększa... Moja szwagrowa puka do drzwi i chce wejść... Muszę jeszcze wiele pisać — nie przeszkadzajcie mi... Na szczęście odeszła... Niepodobna zaiste wyobrazić sobie łagodniejszej śmierci... Poruszam teraz ramię, aby przyspieszyć upływ krwi... Przytomność zaczyna mnie opuszczać..." Na tem urywa się krwawy opis. Mimo to miał samobójca pono dość jeszcze siły, aby przeciąć sobie w dwóch miejscach prawe tętnice i gardło. Następnie zagasił światło i położył się na sofie. Dwa razy odzyskał jeszcze przytomność. Mianowicie przywołał służącego i kazał mu się przykryć, ponieważ czuje dotkliwe zimno, później poznał przywołanego spiesznie lekarza i przemówił doń ledwie dosłyszalnym głosem: „Nie fatyguj się nadaremnie, panie doktorze... Widzisz przecie, że mogę żyć jeszcze zaledwie 5 minut!" To były ostatnie jego słowa, i rzeczywiście po kilku minutach skończył. Śmierć jego wywołała powszechny żal niezmierny, zwłaszcza zaś wśród Turków postępowych, pomiędzy którymi uchodził za przewódcę stronnictwa wolnomyślnego.

Mądry Icek. Kronikarz *Gaz. Roln.* utyskiwania swoje na ciężkie czasy taką zakończa przypowieścią: „Ród finansistów odznaczał się zawsze cnotą, rozumem i praktycznością; począwszy od takich, którzy dają pożyczki państwom, a skończywszy na tych, co skupują skórki zajęcze — wszystko to są mężowie łagodni jak gołębie, a mądrzy jako węże... nie lubią brzydkich awantur i pragną z każdym żyć w zgodzie... Podczas wojny... francuskiej, zapytano Icka, trudniącego się drobnym handelkiem, po której stronie są jego sympatje? Czy radby widzieć zwycięztwo Francuzów, czy też tryumf Prusaków.... Przezorny Icek wahał się z odpowiedzią, aczkolwiek dobrze wiedział o naturze sympatji tego, który go zapytywał; nareszcie, przyparty jak to mówią do muru, powiedział taką przypowiastkę: — Ja panu co powiem: było sobie trzech mężczyzn, jedna pierzyna i jedno Zimno, a to się działo na noclegu, w podróży.... Jak pan widzi, mężczyzn było trochę zadużo, pierzyn zaś trochę zamało, a Zimna tyle, że wystarczyłoby nawet na sześć osób. Ale, że w podróży nie ma co grymasić, więc trzeba było z jednej pierzyny korzystać.... Gruby Frytz (on wszędzie lubi się pchać) zajął miejsce od ściany, Louis z uprzedzającą grzecznością przyczepił się na brzegu łóżka, a Icek po dojrzałym namyśle, nie chcąc nikomu uchybić, wcisnął się w środek.... W nocy, jak Frytz naciągnął na siebie pierzynę, to Francuz dzwonił zębami, jak Francuz, to Frytz drżał z zimna — a Ickowi ciągle było ciepło.... Czemuż rolnictwo nie może się tak wcisnąć pomiędzy konkurencję i kapitał?"

Bezstronny sąd. Królowa Elżbieta rumuńska (Carmen Silva) poświęca się od dłuższego już czasu ćwiczeniom wokalnym, gdyż całe otoczenie zapewniało ją ustawicznie, że posiada głos niezmiernie dźwięczny i silny, który może postawić dostojną śpiewaczkę obok najznakomitszych artystek Europy. Atoli w ostatnich czasach powstały w rozumnej tej kobiecie pewne wątpliwości, czy opłaci się dla takiego, jak jej, organu marnować czas i trudy, wiedząc zaś dobrze, że „oficjalna" krytyka nie będzie prawdziwą, więc wyczytawszy w dziennikach, że w Bukareszcie przebywa właśnie francuski nauczyciel śpiewu, prof. Dumanois, udała się do niego sama jedna, gęstym welonem zasłonięta. Profesor, nie przeczuwając nawet kogo miał przed sobą, rozkazał „dyletantce" zaśpiewać kilka skal, potem jakąś piosnkę, wreszcie pewną znaną arję operową. Po wysłuchaniu tej produkcji odezwał się: „Głosu nie ma pani żadnego, natomiast wiele uczucia muzykalnego i umiejętności dobrego frazowania. Dla operetki możnaby wykształcić panią na pożyteczną śpiewaczkę, lecz prawdę mówiąc, nie posiadasz w tym celu ani rysów twarzy dość odpowiednich, ani postawy..." Królowa, nie zdradzając przez cały czas swego incognita, dopiero na odchodnem wręczyła mu swoją kartę i kilka sztuk złota, a powróciwszy do domu, posłała do księgarni po kilka wyciągów... operetkowych.

* * *

† **Alfred Hausner**, szef znanego domu finansowego w Brodach, zmarł, jak nam telegraficznie donoszą, dziś rano po dłuższej słabości.

† **Wieczyński Jan** obywatel, b. długoletni członek i pierwszy delegat Rady m. Lwowa, zmarł przedwczoraj o godz. 1. w południe w naszem mieście w wieku 78. Prawego charakteru i nieskazitelnej czci śp. Wieczyński cieszył się w gronie obywatelstwa miejskiego powszechnem poważaniem i zaufaniem. Ciągle czynny w sprawach miasta brał udział, w dowód czego ozdobiony został złotym krzyżem zasługi z koroną.

W ostatnich kilku latach usunął się zupełnie od życia publicznego trawiony chorobą, której w końcu uległ. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 18. bm. o godz. 3. popołudniu z ul. Garncarskiej l. 15. na cmentarz Łyczakowski.

Prywatna zabawa klubu kolejowego udała się onegdaj wybornie. Wśród tonów muzyki cygańskiej wpadło na salę 14 par cyganów w nader efektownych kostjumach. Pary uszykowawszy się, przetańczyły czardasza z pewną domieszką czikosa, poczem pan Slawiczek, rozporządzający bardzo pięknym głosem, odśpiewał kilka aryj z „Barona cygańskiego". Podano Cyganom wina, które odznaczało się dobrocią, a zamiast „kołacza" dano wyborną kolację. Następnie odbył się ślub „barona" z „Safią" — no i chyba na tem opis „Barona cygańskiego" z żelaznej kolei można skończyć.

Z pań kostjumowanych należy wymienić pannę Malinowską, Niewiadomską, Czato, Prexel, Erd, Hofman, dwie panny Buresz itd. Zabawa przeciągnęła się do 8. rano.

Bal akademicki w Krakowie, który się odbył onegdaj, przyniósł 2.000 złr. dochodu *brutto*. Księżna Helena Sanguszkówna wystąpiła w stroju pochodzenia krajowego.

Śmigusa Nr. 4. skonfiskowała ck. Prokuratorja onegdaj o godz. pół do 9. wieczorem, za (drugą połowę) art. „Ze świata"; dalej za artykuły: „Rozwiązana zagadka", „Bodaj to konsekwencja, „Strach ma wielkie oczy".

Bolesny wypadek wydarzył się onegdaj wieczorem w rodzinie pp. Żelazowskich, artystów sceny tutejszej. Na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia, w którem pp. Żelazowscy mieli wziąć udział,

zmarło najstarsze ich dziecię, kilkoletni synek Romcio. Sympatja, jaką cieszą się pp. Żelazowscy w naszem mieście, oraz bolesne wrażenie, jakie wywołała ta smutna wiadomość w szerokich kołach tutejszej publiczności, niech choć w części złagodzą żal nieszczęśliwych rodziców.

Pożar w piwnicy. Onegdaj o godzinie 5. po południu w piwnicy domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 16 powstał groźny pożar. Zapaliły się mianowicie węgle i drzewo w skutek nieostrożności obchodzenia się ze światłem. Kłęby dymu i płomienie wydostały się następnie przez okno na ulicę, to też zawiadomiona straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce wypadku i ugasiła ogień. Dochodzenie policyjne w toku.

Kraków 17. lutego. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski przybył tu dziś rano kurjerskim pociągiem z Wiednia.

Z naszego światka.

Bądź cobądź coś się popsuło i to nie tylko w Brazylji, ale i w Galicji. Pan Miłaszewski, uśmiercony przez dzienniki, nie przeżył się tej strasznej chwili, ale śniadaniuje w najlepsze u Hawełki i czyta w antraktach między szklanką porteru a kieliszkiem wina poświęcone sobie nekrologi. Pan dr. Dobrjański, strapiony zasądzeniem swego przyjaciela politycznego na 10 dni [illegible], mówi tak płynnie po polsku, jakby nigdy nie zjeździł do Petersburga na obchody „narodowe", a jedna z tutejszych gazet w 26 roku swego istnienia, oświadcza, że się przecież czegoś nauczyła, bo rzekoma śmierć p. Miłaszewskiego posłużyła jej za przestrogę, aby na przyszłość bez potwierdzenia nie podawała wiadomości.

Nie dość jednak na tem. Panna Calas i pan Laspiur, którzy przybyli do Lwowa, aby śpiewać, przysłuchują się tylko pięknemu głosowi panny Donadio i p. Frappollego. P. Żelazowski stara się o nominację na członka-założyciela jakiejś instytucji, a p. Baracz wystąpi niebawem jako Narcyz Rameau na dochód tutejszych ogrodników, którym wraz z nastaniem postu urwie się zarobek, pochodzący ze sprzedaży bukietów balowych.

Jednem słowem: panuje ogólne zamięszanie. Watykan — jak donieść czarno na białem wydrukowano — poszedł w służbę reakcji, a pióra dziennikarskie opanował taki zapał do nekrologji i rozpraw sądowych, że zapomniano nawet o pospolitem ruszeniu i wcale interesującej kwestji: czy będzie wojna?

Nie wiem, jaką okolicznością popchnięta c. k. Prokuratorja państwa do rozpisania na koniec karnawału tak sensacyjnych rozpraw, w jakie obfitował ubiegły tydzień, to jednak pewna, że i najbardziej niewierni przekonali się: że nietylko szlachcic na wsi, ale i sędzia na powiecie, a adwokat w stołecznem mieście, nie mogą się obejść bez żyda faktora.

Niczem jednak są Kornreichowie i Majusy p. Głuszkiewiczów lub Haye p. Moszyńskiego, w obec Knolla p. Kosiewicza. [illegible] p. Efroim Knoll — jak wyczytałem w zazwyczaj dobrze poinformowanej *Gazecie Narodowej* — liczy lat 42, jest żonaty i ma skromną ilość — 100 dzieci. [illegible]

Chociaż jednak p. Knoll cieszył się [illegible] całą setką dzieci, to przecież nie [illegible] tyle podziwu, na ile zasługuje p. Kopernicki z Krakowa, o którym doniósł *Czas*, że ot tak na poczekaniu przy „świetle stoczka" orzekł, iż znaleziona podczas restauracji na Wawelu, a okazana mu czaszka, należy do kobiety i to kobiety nietylko młodej, pięknej i energicznej, ale i wysokiej. Szkoda, że stoczek zgasł przedwcześnie i uniemożliwił p. Kopernickiemu dla dopełnienia miary badań, wyczytać jeszcze z czaszki: imienia i nazwiska właścicielki, jakoteż jej zatrudnienia. To dopowiedział już ktoś inny, orzekając — według *Czasu* również na poczekaniu, iż jest to czaszka królowej Jadwigi.

Czy referowane w ten sposób opisy badań lub odkryć naukowych budzą wiarę u publiczności czytającej — wątpię. Sądzę, że pobieżność taka jest nie dopuszczalna nawet w szeregowym organie, który ma prawo wymagać od lojalnych obywateli, aby mu święcie ufano i bezwzględnie wierzono. Mimo tego, gdy na miejscu don Pedra [illegible] kogo innego zamianować cesarzem Brazylji, to zaraz wołają: a gdzież biedny don Pedro się podział?

Dajmy jednak spokój Brazylji. Mówmy raczej o wytwornym stylu sprawozdawcy *Gaz. lwow.* „ze świata". Nie wiem czy tytulik ten używany jest dla oznaczenia, że wszystko [illegible] nawet edy[illegible] dość, że „z życia pozagrobowego", dość, że znalazłem pod nim wiadomość o balu u hr. X, z którego „wszystkie panie, posiadające obrączki ślubne, zostały wykluczone dla szczupłości apartamentów — mężatki przeto, jak w starożytnej Grecji, ludzie politycznie podejrzani o zamach na publiczne wolności, padły ofiarą tego ostracyzmu karnawałowego.

Dobrzeby było, aby na koszt owego wytwornego sprawozdawcy zwołano jaką komisję dla wyjaśnienia, co to znaczy ta Grecja na balu, te podejrzenia polityczne i publiczne wolności, jak niemniej dla czego bywa zastósowany ostracyzm karnawałowy a nie wprowadzono tym razem w użycie redakcyjnego?

Rzecz mogłaby się wyjaśnić, tak, jak się pokazało, że p. Monczałowski, chociaż jest redaktorem pisma ruskiego, to jednak nie grzeszy biegłością w tym języku. Podczas bowiem, gdy on utrzymywał, że „chruń" to tyle, co przeciwnik polityczny, znawcy ks. dr. Ogonowski i prof. Partycki powiedzieli mu do ócz: bezroha. Gdyby to była bajka a nie prawda, dodałbym sens moralny streszczający się w tem: że należy być ogłędniejszym w używaniu wyrazów, któremi łatwo nie jeden może się obrazić; lub zwrotów, które wprawdzie należą do kwiatków stylistycznych i tchną wonią mądrości, ale są niemożliwe do zrozumienia.

A gdyby się już wszczęła dysputa nad kwestją „zamachu na publiczne wolności" i zebrała się odpowiednia komisja, niezleby było poprosić ją o podzielenie się wiadomościami także z Radą miejską co do znaczenia: staranność o upiększenie miasta. Dotychczas bowiem Magistrat zdaje się być przekonanym, że jest to indentyczne ze stawianiem po ulicach słupków. Ogrodzono już w ten sposób całe wały hetmańskie i gubernatorskie. ozdobiono wszystkie skwery, ulice i studnie. Jest już ich niewątpliwie więcej, aniżeli p. Knoll ma rzekomo dzieci, a że taką samą liczbą radnych cieszy się nasza Reprezentacja gminna, którą p. Dąbrowski pragnie obecnie porzucić, przeto dotychczasowe słupki wystarczą nie tylko dla wygody (!) i upiększenia, ale także jako monumenty, przypominające potomności, zmysł estetyczny i inne wysokie zalety ojców naszego grodu.

Słupki — i to nie z kamienia ale z szlachetniejszego materjału — umią przecież stawiać sami wyborcy, dość przejrzeć listy radnych. Na słupkach tedy nie zabraknie nam nigdy, podczas gdy światła gwałtownie potrzeba. Niech więc nam da Magistrat większą ilość lamp, a gdy i wieczorem będziemy mogli przyglądać się gospodarzom miasta, to może i najbliższe wybory lepiej wypadną i mniej będzie wypadków połamania nóg, szczególnie, że te i tak w obecnej porze mają dość ze siebie. Kto po pikniku prawniczym, kolejowym, balu literackim i mnóstwie zabaw prywatnych może jeszcze niemi jako tako plątać, radby je zachować na ostatki i przyszłe czasy.

Skoro już potrąciłem o karnawał, nie mogę się powstrzymać od zakończenia niniejszego artykuliku doniesieniem o nadzwyczajnym rozwoju życia politycznego w Nowym Targu. Zabawy tańcujące odbywają się tam pod egidą c. k. starosty, a amatorskie siły muzyczne skupia c. k. adjunkt podatkowy. W ten sposób i życie polityczne kwitnie i wytwarza się dobry stosunek między władzą a ludnością. Dziś władza polityczna zasekwestruje ci ruchomości lub folwark — a jutro zaraz osłodzi ci te cierpienia balem, koncertem lub przedstawieniem amatorskiem.

(*v.*)

Wiadomości literackie i artystyczne.

O Grünfeldzie, który ma przybyć niebawem do Lwowa, umieścił obszerne sprawozdanie dr. Hans Bülow w *Allg. Musik Ztg.* Pisze on między innemi co następuje: „Przyznaję, że szedłem na koncert Grünfelda nie bez pewnego uprzedzenia, o co się postarali „jego przyjaciele", opisując mi go, jako szar[illegible] muzykalnego i na dowód swych twierdzeń [illegible]czali zdanie p. Aleks. Moszkowskiego, który po[illegible]jąc moją grę z grą Grünfelda, wyraził się, że [illegible]ld obchodzi się z instrumentem jak z kochanką, [illegible] jak ze staruszką wymagającą szacunku. — [illegible]am zdanie wszystkich rzeczoznawców co do [illegible] tronności jego techniki, miękkości i barwności [illegible]enia, jakoteż werwy i życia, z jakiem wykonuje walce, gra tańce, jak je Strauss komponuje, i nikt mu w tem dorównać nie jest w stanie. Podziwiałem odegrane przez niego Bacha g-moll i Mendelsohna f-moll fugi a i jego interpretację Schumanowskich dzieł, Etudes symphonique i Fhantasie op. 17. poświęcona Lisztowi, zaimponowała mi, wykonanie zaś było skończenie artystyczne. — Dzieła te tak poetycznie pojęte i z taką poprawnością oddane, rzadko kiedy można usłyszeć w salach koncertowych, choćby nawet wykonywane przez pierwszorzędne znakomitości".

Nowa Bibljoteka Uniwersalna. Zeszyt 2. zawiera: K. Szajnochy: Bol. Chrobry. Bodzantowicza: Zawsze oni. Konarski: O religji poczciwych ludzi. Dante: Boska komedja.

Na dochód pomnika dla O. Stanisława Konarskiego wyszło nakładem Żupańskiego dzieło Konarskiego p. t. „O religji poczciwych ludzi."

Z Izby sądowej.

(*Posiedzenie wieczorne.*)

(Ciąg dalszy).

Lwów 16. lutego.

(*m*) Prokurator p. Sprawski zapytuje Landemera, dlaczego w biurze bardzo często rozmawiał po cichu ze Schmiedbauerem?

Oskarzony: Nie mam zwyczaju hałasować, moim obowiązkiem było pilnować, aby partje były szybko ekspedjowane. Nieprawdą jest, jakobym cicho z Sch. rozmawiał.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarzonych.

Świadek Adam Homola, komisarz pocztowy, opowiada przebieg ostatniego skontra. Co się działo przed skontrem, świadek nie wie.

Z dalszych zeznań tego świadka wynika jasno, że w magazynie nr. I. była z gruntu fałszywa manipulacja. Stałego urzędnika zastępował djetarjusz Kolinek. Skontra nie odbywały się regularnie co miesiąc, jak przypisuje regulamin, tylko w odstępach 2- lub 3-miesięcznych. Świadek skonstatował również, że kontrolor Maresch, który skontrował magazyn nr. I., przed Lardemerem nie spełnił należycie swojego zadania. Skontrum bowiem było „źle zrobione." Dyrekcja nie jest za to odpowiedzialną.

Świadek Adolf Kornecki starszy zarządca pocztowy, zeznał, że wielokrotnie wzywał Lardemera, aby co miesiąc przedsiębrał szkontra magazynów frachtowych, lecz tenże nie czynił tego wymawiając się brakiem czasu a w szczególności co do magazynu nr. 1. Twierdził, że tam panuje wzorowy porządek. Do świadka zgłosił się Schmidbauer i oznajmił mu o deficycie, a następnie siostra tegoż przyrzekła pokryć niedobór i dlatego wstrzymał świadek szkontrum. Dyrekcja dowiedziała się jednak prywatnie o wszystkiem i zarządziła natychmiast szkontrum.

Świadek Karol Kolinek, zaprzysiężony, opowiada, że robił wszystko tak jak jego poprzednicy, manipulacji jednak wcale nie znał. Zeznaje, że razu pewnego Sch. chodził zadumany po pokoju i mówił „Lardemer ist hier etwas schuldig". Lardermer rozmawiał cicho ze Schmidbauerem a następnie ten ostatni oznajmił świadkowi, że dnia następnego odbędzie się szkontrum. Podczas szkontrum Lardemer nie robił nigdy „stich proben" a gdy brakował jaki pakunek odnośny numyr w książce zakreślał niebieskim ołówkiem dodając „zostawmy to!" i dalej prowadził szkontrum.

Lardemer tłumaczy tę ostatnią okoliczność niedokładnością adresu a nadto dodaje, że Kolinek czuje do niego jakąś nienawiść.

Kolinek. Tak jest, a to od czasu gdym się przekonał, że Lardemer wmieszany jest w nieczyste sprawki Schmidbauera.

O godz. kwandrans na 9 wieczór odroczono rozprawę.

Dalszy ciąg jutro o godz. 9 rano.

Lwów 17. lutego.

(*Ofiara namiętności*).

(*m*) Dziś rano przesłuchiwano dalej dyetarjusza Kolinka, z którego pomimo licznych zapytań członków Trybunału i obrońców, nie zdołano wydobyć niczego więcej, jak to, co zeznał onegdaj przy pierwszem przesłuchaniu. Zaznaczyć tylko wypada, że tenor zeznań wczorajszych był nieco przychylniejszy dla Lardemera.

Swiadek Franciszka Schmidbauer, siostra oskarżonego, zeznaje, że brat przyznał się przed nią do dokonanych malwersacyj, które ułatwione były niedokładnemi szkontrami, pokazał jej nadto notatkę, w której zapisany był dług 410 zlr. zaciągnięty przez Lardemera. Gdy malwersacje wyszły na jaw, Schmidbauer chciał sobie życie odebrać, w czem ona mu przeszkodziła. Następnie udała się panna Franciszka do kontrolora Walchera z prośbą, aby wstrzymał szkontrum, a ona tymczasem pokryje deficyt. Niestety, zanim zdołała zebrać potrzebne pieniądze, nastąpiła katastrofa.

Swiadek Ryszard Walcher, starszy kontrolor pocztowy, opowiada o reklamacjach, o szkontrum, wizycie siostry Schmidbauera, o usiłowanem pokryciu deficytu itd. Swiadek oświadcza, że gdy pierwszy raz zobaczył Schmidbauera, zrobił na nim niekorzystne wrażenie — wydał mu się niesympatycznym.

Lardemera zna jako jednego z najzdolniejszych urzędników, od którego bardzo często otrzymywał dobre informacje. Swiadkowi wiadomem jest także, że przeprowadzenie szkontra w magazynie pierwszym gdzie urzędnicy zajęci są od 6. rano do 7. wieczorem (!) w ciągu jednej nocy jest rzeczą absolutnie niemożliwą. Można przeprowadzić tylko wyrywkowe próby (Stichproben).

Protokół dokonanego szkontra przez Lardemera w maju roku 1886, miał w rękach i oświadczyć może, że szkontrum takie rzeczywiście miało miejsce.

Na zapytanie Lardemera dodaje świadek, że oskarżony na kilka dni przed wyjściem na jaw malwersacji, przyszedł do niego i mówił mu, że w magazynie Nr. 1. *„ist eine Schweinerei"*.

Swiadek Jędrzej Klimkiewicz opowiada o rzeczach znanych, powtarza jeszcze raz, w jaki sposób wykryto malwersację, a następnie nie zarządzono natychmiastowego szkontrum, wreszcie dodaje, że Lardemer chwalił się przed nim, iż podczas majowego szkontrum „macerował Sch. na wszystkie strony".

Obrońca dr. Dzięśzielewicz stawia wniosek zawezwania do rozprawy jako świadków Jakóba Kiwałę i Mateusza Benedygę, woźnych pocztowych, a to celem wyjaśnienia, w jaki sposób Lardemer przeprowadzał w magazynie nr. 1 szkontra. Pomimo sprzeciwienia się prokuratora Trybunał przychylił się do wniosku obrony.

Przesłuchani Kiwała jak i Benedyga nie dali żadnych wyjaśnień, opowiadali tylko, że podczas szkontrum podawali paczki Lardemerowi.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków i przystąpiono do odczytania protokołów szkontra i zeznań świadków nie wezwanych do rozprawy.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero pożno w nocy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rachunki b. Banku polskiego. Onegdaj donosiliśmy o bilansie b Banku polskiego w Warszawie, że dochód z ostatniego roku wynosi właściwie 133.000. Otóż obecnie „Birżew. Wiedom." donoszą, że specjalna komisja, wydelegowana do zrewidowania rachunków i sprawozdań b. Banku polskiego (w którym nic nie było polskiego prócz firmy) a zamienionego obecnie na warszawski kantor Banku państwowego, nie zatwierdziła ostatniego sprawozdania Banku, wykryła bowiem stratę wynoszącą miljon rubli, a powstałą w skutek niepewnych wpływów z weksli zaprotestowanych, których zebrało się w Banku na sumę przewyższającą 2 miljony rubli.

Wiedeń 14. lutego. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3142 sztuk a mianowicie 586 sztuk galic i buk., 1306 sztuk węg. i 1250 niem.

Płacono za gal. i buk. od 49·— do 55·—, prima —·— do 56·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 51·— do 57·—, prima —·— do 59·50, za niem. od 53·— do 60 prima od —·— do 63 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 1 złr. d 1 złr. 50 cnt. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1442 sztuk, a mianowicie 1125 węg., — gal. — serbskich i 317 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 48 — do 58·—, prima do 60·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 52·— do 62·—, prima od —·— do 62·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Wiedeń 15. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1210 sztuk ciężkich bakonów, 2176 sztuk średnich bakonów i 3893 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 46·— do 50·—, średnie 43·— do 45·—, warchlaki 32·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Przegląd polityczny.

* Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W gronie delegatów poruszoną została myśl powzięcia na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu uchwały, mocą której na cały czas trwania konwersji powołanym ma być dla wzmocnienia Dyrekcji. jeden ze zastępców do stałego urzędowania. Jak się dowiadujemy, jest rzeczą pewną, że podobna uchwała będzie powziętą na podstawie precedensu z r. 1882.

* Komisja bankowa Izby posłów załatwiła onegdaj resztę statutu bankowego wraz z wszystkiemi dodatkami co do oddziału hipotecznego, umowy obu ministrów Skarbu z bankiem względem funduszów dla węgierskich filij Banku, przedłużenia przywileju i rozszerzenia go na Bośnję i Hercogowinę, wreszcie co do długu 80-miljonowego. Poprawkę do §. 102 statutu, aby wysokość dywidendy przyjąć na 7 a nie na 6 prc. odrzucono. Na sprawozdawcę wybrany dr. Biliński.

* Do *Nowej Reformy* piszą z Wiednia: „W tutejszych kołach politycznych zwiększa się nadzieja utrzymania pokoju. W układach z Węgrami miał także nastąpić pomyślny zwrot. Dziś mówią, że Tisza przystał stanowczo w sprawie naftowej na wniosek Grocholskiego, ale za jaką cenę, tego nikt jeszcze nie wie".

* Izbę panów zawiadomiono już urzędowo o zwołaniu Delegacyj na 1. marca.

* Komisja budżetowa węg. Izby posłów przyjęła jednogłośnie kredyt na landszturm. Minister Tisza powołał się na ostatnie oświadczenia co do sytuacji politycznej i wyraził także dzisiaj nadzieję utrzymania pokoju, co jednak nie uwalnia od poczynienia potrzebnych środków ostrożności.

* Z Pesztu donoszą, że w marcu otworzony zostanie kurs oficerski dla posłów Sejmu węgierskiego, ulegających obowiązkowi pospolitego ruszenia.

* *Kreuz Ztg.* zaprzecza doniesieniu o liście ks. Radziwiłła, adjutanta cesarza niemieckiego, do hr. Alfreda Potockiego o pokojowej sytuacji politycznej. Radziwiłł od kilku miesięcy żadnego listu do hr. Potockiego nie pisał.

* Książę Henryk pruski, marynarz, syn następcy tronu, został zaręczony z ks. Ireną heską, swoją kuzyną, a wnuczką królowej Wiktorji. Jedna siostra ks. Ireny jest za ks. Ludwikiem Battenbergiem, druga jest wdową po w. ks. Sergiuszu rosyjskim.

* Z Paryża donoszą: Na posiedzeniu Rady ministrów oświadczył Goblet, iż porozlepiane plakaty zapowiadały publikację nieprzyjaznego dla Niemiec romansu p. t.: „Mistrzowie w szpiegostwie". Wydawca jednak zastósował się do zakazu dalszego rozlepiania tych plakatów, a porozlepiane już plakaty usunął.

* Trzydziestu i siedmiu hrabiów i baronów z Westfalji i z nad Renu ogłosiło swoje wystąpienie z centrum, które zdaniem ich w połączeniu z Welfami i Polakami służy nie niemieckim celom i które mimo porozumienia się cesarza z papieżem trwa w dawnej opozycji. Teraz, gdy chodzi o utrzymanie siły zbrojnej armji, prowadzi centrum zamiast wielkiej narodowej polityki, małostkową politykę sporów i związało się z postępową demokracją, a to wszystko mimo usilnego upomnienia papieża. W obec tego, że zgromadzenie centrum w Kolonji postanowiło wytrwać w dotychczasowej polityce, uważają podpisani za swój obowiązek w pełnem porozumieniu z pismem papiezkiem wezwać wyborców nadreńskich stać wiernie przy cesarzu i współdziałać przy utworzeniu stronnictwa katolicko-konserwatywnego.

* Z Strassburga donoszą, że namiestnik wydał proklamację wyborczą, wzywającą usilnie, aby wybrano posłów spokojnych, pojednawczych, którzy pokój z r. 1871 uznają, i na septennat się zgadzają.

* Według depeszy jenerała Genc z dnia 13go bm. należy kampanię Ras-Aluli uważać za skończoną.

* *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Doniesienia z Barcelony (w północnej Hiszpanji) potwierdzają w zupełności, że Francja zakupuje konie i muły i płaci, co kto żąda. W całej okolicy nie ma już muła na sprzedaż. W okolicach Schweinfurtu (w Bawarji) zakupują barany do Francji.

* Szwajcarskie Rządy kantonalne otrzymały od naczelnej władzy wojskowej instrukcje dotyczące zebrania materjału statystycznego celem przeprowadzenia ustawy o pospolitem ruszeniu. Władzom naczelnym zależy głównie na utrzymaniu opisu osób zdolnych do stopni oficerskich. Ludność zachowuje się bardzo sympatycznie w obec ustawy z pospolitem ruszeniu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 17. lutego. Komisja językowa wybrała podkomitet z 9 członków dla wniosku Scharschmida.

W połowie kwietnia uda się Gautsch do Krakowa dla zwidzenia szkół średnich i wyższych.

Wiedeń 17. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej wniósł Czerkawski, ażeby natychmiast przyjąć przedłożenie kredytu dla ministra obrony krajowej. Wniosek ten jednak odrzucono, a przyjęto propozycję Zeithammera, naznaczenia referenta, któryby na najbliższem poufnem posiedzeniu zdał sprawę. Przy głosowaniu wybrano referentem Mattusza 20 głosami. Machalski otrzymał 7 głosów. Lewica głosowała za Mattuszem.

Wiedeń 17. lutego. Prasa tutejsza jest zdania, że Niemcy w działalności paryzkiej ligi patrjotycznej znalazły już pretekst do wojny z Francją.

Wiedeń 17. lutego. Wiadomość biura korespondencyjnego o pomyślnym przebiegu rokowań w Stambule, jest najzupełniej fałszywą. Pertraktacje delegatów bułgarskich z Zankowem i Portą nie osiągnęły żadnego rezultatu. Deputacja i Zankow powracają do Sofji.

Monachium 17. lutego. Zaprowadzony tu zostanie wkrótce mały stan oblężenia.

Londyn 17. lutego. *Times* dowiadują się z Wiednia, że cesarz wyraził się na objedzie w sobotę, iż wszystkie obawy wojny są przesadzone, jednakowoż jest rzeczą pewną, że wszyscy są niespokojni i żyją w trwożnem oczekiwaniu czegoś nadzwyczajnego.

Według tegoż samego dziennika, miał rzec następca tronu na balu polskim: „Miejmy nadzieję, że przesilenie przeminie bez wybuchu wojny; jeżeliby się ta nadzieja nie ziściła, spełnimy wtedy nasz obowiązek."

Strasburg 17. lutego. Starszy prokurator państwa, Tessendorf i prokurator Vacano przybyli tu w sprawie wykrytej korespondencji pomiędzy tutejszymi mieszkańcami a paryzką ligą patrjotów.

Filipopol 16. lutego. Wojsko tureckie przybiera wyzywające stanowisko na granicy, wstrzymuje i internuje przejezdnych. Na samej granicy od strony tureckiej wzniesiono wielkie okopy i uzbrojono je działami Krupa.

Wiedeń 17. lutego. Referat o wyborze p. Blocha cofnięto z dzisiejszego posiedzenia komisji legitymacyjnej, gdyż świeżo przybyły nowe akta, między niemi akt oskarżenia stanisławowskiej c. k. Prokuratorji, wystósowany przeciw 28 wyborcom w Buczaczu z powodu przekupstwa.

Wiedeń 17. lutego. Rokowania w Stambule spełzły, według wiadomości półurzędowych — na niczem.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. lutego 1887 r.

HOTEL ŹORŻA. A. hr. Wodzicki, z Olejowa. M. Benisławska, z Podola Ros. T. br. Horoch, z Wrzawy. J. Nowakowski, z Kamionki Strum. B. hr. Dzieduszycka, z Gwoźdźca. A. Garapich, z Berezowicy.

HOTEL FRANCUSKI. I. ks. Czetwertyński, z Krakowa. K. Mencel, z Niskołaz. L. Steinitz, z Wiednia. F. Tummely, z Wiednia. L. Nagy, z Lipska. Dr. F. Obtałowicz, z Buczacza. [illegible], Krail, z Czerniowiec. I. Weis, z Wiednia. I. Sgalitzer, z Buda-Pesztu.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. lutego 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. w. a.	197 75	202 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	209 25	213 50
Bank hipoteczny galicyjski po 200 zł. w. a.	— —	290 —
Banku kredytowego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible]	98 50	99 50
[illegible]	101 50	102 50
[illegible]	— —	98 50
[illegible]	99 40	100 50
[illegible]	96 —	97 —
[illegible]	99 40	100 50
[illegible]	93 —	94 —
[illegible]	99 —	100 —
[illegible]	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]	49 —	50 —
[illegible]	43 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
[illegible]	104 50	105 —
[illegible]	100 —	101 —
[illegible]	104 50	105 50
[illegible]	95 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	18 —
Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 93	6 05
Dukat cesarski	5 98	6 10
Napoleondor	10 08	10 20
Półimperyał rosyjski	10 4[illegible]	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	62 50	63 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. lutego 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia oprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa gorniczego	23 75	23 —
" węgierskie banku kredytowego	278 50	278 75
" Banku anglo-austrjackiego	102 50	102 50
" Unionbanku	202 —	200 50
" kolei Karola Ludwika	199 25	198 —
" kolei północnej	232 —	231 75
" kolei południowej (Lombardy)	87 50	88 50
" kolei Alfoldzkiej	176 —	177 —
" kolei państwowej	238 25	237 25
" kolei Lwów-Czerniowieckiej	211 25	210 75
" kolei węgiersko-północno wschodniej.	156 —	156 —
Losy komunalne wiedeńskie	121 —	120 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal).	148 50	150 —
Losy regulacji Cisy	119 75	119 60
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 25	219 50
Renta węgierska złota 4 proc.	95 30	95 75
Akcje Bankvereinu	94 —	94 —
Rosyjski rubel papierowy	1 15	1 15
Losy premjowane węgierskie	116 50	116 50
Akcje kredytowe	270 30	270 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 14	10 14
Rubel papierowy	— —	— —

Berlin, dnia 17. lutego 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.

	dzisiejsze	z dnia oprzed
Rosyjski rubel papierowy	1 82	1 82
Akcje austrjackie kredytowe	445 —	443 —
Akcje kolei Karola Ludwika	80 —	— —
Austrjackie banknoty	158 75	158 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 25	55 25

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	8·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	3·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·20

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca 1074 5—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“, Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysela leki.

Poradnik jego wydanie 3cie 1 złr.

Ordynacja domowa od godz. 3.—5.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

1059 13—0

Joachim Sim, chemik

w Bernie (na Morawie) urządza tanio i praktycznie fabryki nafty, olei mineralnych, cerasyny, parafiny i waseliny. 1088 6—0

Na raty!

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje 1040 6—0

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy, l. 27.

Śniadania

zimne i gorące, oraz wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie na szklanki.

Znakomity

Kawior astrachański

grubeziarnisty.

Wszelkie marynaty.

SZYNKI własnego wyrobu i Westfalskie.

SALAMI włoskie i węgierskie.

Poleca 1141 2—0

handel korzenny i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny 6.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·78 ct. i złr. 9·15 ct.

franco. 1103 5—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów,

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

TRAN RYBI DO SKÓR.

TŁUSZCZ DO BRONI.

PODESZWY

konopne, filcowe i korkowe.

PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE

po najtańszych cenach.

Poleca:

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika

w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1073

Rządca ekonomiczny

poszukuje posady.

Bliższa wiadomość: **P. B.** w Krystynopolu. 1159 1—0

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym mianowicie: uporczywym katarom, kaszlu, zapaleniu w gardle, chrypce, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. Za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Do nabycia w aptece Zygmunta we Lwowie. 1146 4—20

Młody człowiek,

obeznany gruntownie z podwójną **buchhalterją** i **korespondencją** w języku polskim, niemieckim i francuskim poszukuje **odpowiedniej posady** powołując się na długoletnią praktykę.

Bliższe wiadomości pod adresem: **J. G.** poste restante **Tarnów.** 1155 2—4

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1002 15—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät, Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a. (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor a. ausgezeichnet.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 510 8—18

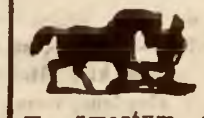
Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

W dobrach Miżynieckich

JO. Adama ks. Lubomirskiego

pod Przemyślem

jest



5 ogierków

rasy ardeńskiej

w czwartym roku do sprzedania.

Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd Dóbr, poczta i stacja telegraficzna Miżyniec. 1162 1—0

Trawa miodowa

(holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż poczta Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. — Proszę wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 1161 1—0

Owies na nasienie.

Probstanski, regienerowany rychlik gruboziarnisty i biały, oraz bardzo plenny a dojrzewający w 112 dni po zasiewie, sprzedaje Zarząd dóbr Balice, stacja kolejowa Medyka po cenie 8 złr. 50 ct. za 100 kgr. łącznie z workiem. Próbki na żądanie wysyła się franco Adres pocztowy: Zarząd dóbr Balice, poczta Medyka. 1128 3—0

NIEZAWODNE ŚRODKI!

we wszelkich chorobach

zębów, dziąseł i ust.

Woda Bottota do ust, flakon **40** ct., **1** złr.

Woda salicylowa do ust, flakon **50** ct.

Essencja z kwiatów pomarańczowych zmięszana z wodą, używa się do płukania ust, pozostawia przyjemny smak i zapach, flakon **50** ct.

Proszek salicylowy, cena pudełka **20, 30** ct.

Proszek roślinny do zębów, cena pudełka **20, 30** ct.

Kreda szlamowana z zapachem miętowym, cena pudełka **20** ct.

Essencja miętowa, cena flakonu **50** ct. 1101 5—0

Pasta roślinno-aromatyczna, przewyższająca swą dobrocią pasty Boutemarda, cena **30** ct.

Szczoteczki do zębów, **25, 40** ct.

Jedynie prawdziwe w laboratorjum chemicznem

A. POKORNEGO

(przedtem W. TEPY)

we Lwowie, Wałowa l. 15.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul Job. La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Mam także zaszczyt zawiadomić Sz. Panów odbiorców, że otrzymawszy w arkuszach „La Patrie“, które są uznane jako nieszkodliwe, mogę odtąd wyrabiać podług żądania różnej długości. Zarazem ostrzegam Szan. P. T. Publiczność przed agentami, którym wyrobów moich do sprzedaży nie powierzam, lecz wszelkie zamówienia ustnie lub pisemnie osobiście załatwiam.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania. Na żądanie wysełam próbki franco.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch[les] **FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Skład amerykańskich kół wozowych



uprasza swych szanownych odbiorców o łaskawe zamówienie kół do powozów letnich **już teraz,** aby obstalunki **szybko** mogły być uskuteczniane.

Do **wozów ciężarowych** wszelkiego rodzaju, **skład kół, wyrabianych na sposób amerykański** z tutejszego **drzewa** z 2—6" szerokiemi dzwonami. Stały skład amerykańskich powozów zbytkowych, dwukołowych do okolic bagnistych, „Renngigs“ Sprychów — „Hikory,“ dzwon giętych (z 3 gatunków drzewa), trzonów młotowych „Hikory,“ giętych piastów, ameryk. osi stalowych itd.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie przez **Em. Waldsteina,** agenta generalnego, Wien, I. Nibelungengasse 4. 679 3—0

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. otrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca“ i „Pszczółki“ we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 10—0

Co dobre, samo się chwali!

!!!NOWOŚĆ!!!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania PODŁÓG

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego **wysecha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza złr. — 85 ct.

„ podwójna „ 1 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1156 1—0

Najdawniejszy we Lwowie

! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA,** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

1050 13—0 ***Julja (Balko) Mussil.***

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

przy ulicy Akademickiej l. 16.

Z poważaniem

1135 5—0 **J. HENNER.**

BOURGEAUD Aptekarz 1[szej] Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSUŁEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego i czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSUŁKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

NA KARNAWAŁ

NOWOSCI

Klaki rypsowe jedwabne,

Klaki atłasowe.

KOSZULE FRAKOWE

tylko z dwiema spinkami, jedyne w Paryżu i Wiedniu przyjęte.

Stosowne **SPINKI** francuskie,

CHUSTKI do **fraka, RĘKAWICZKI wytamburowane, KRAWATKI,**

MAGAZYN A'LA VILLE DE PARIS

PLAC HALICKI 2.

1061 17—0 ***Gabryel Stark.***

Piętnaste

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Rozdole

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

dnia 7. marca 1887 r. o godzinie 2. po południu

w sali szkoły ludowej w Rozdole.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków r. 1886.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum.
3. Wybór członków rady nadzorczej.
4. Rozdział zysku 1158 1—0
5. Wnioski.

Rada nadzorcza.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom, kawaler, pracowity i pilny, posiadający chlubne rekomendacje z renomowanych gospodarstw, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia. Adres: Ekonom 7386 post. rest. Lwów.

Poszukuje się dzierżawy niewielkiego folwarku, dobrej gleby z zdrowym budynkiem mieszkalnym — blisko kolei. Z. Z. poste restante Zagórzany.

Żonaty w średnim wieku, który jako oficjalista prywatny przez 20 lat zajmuje się gospodarstwem i gorzelnictwem — przytem w rachunkowości jest dobrze biegłym — poszukuje stosownej dla siebie posady — łaskawego zawiadomienia oczekuje w Niżniowie.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

25 obwarzaneczków, bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Biuro załatwień Wereszczyńskiego ulica Karola Ludwika l. 27, poleca rządców rutynowanych z kaucjami, ekonomów, leśniczych, ogrodników, rzemieślników i wszelką służbę dworską, przytem są większe i mniejsze dobra do sprzedania lub wydzierżawienia.

Agencja krakowskiego Tow. wzaj. ubezp. w zakładzie w Drohowyżu przyjmuje zabezpieczenia na życie.

Obszernych 5 pokojów, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarka, z 2ma wchodami na I. piętrze, oddzielny strych, duża piwnica z przedziałem na drzewo i wino, niarnie, do wynajęcia, ulica Ormiańska liczba 27, — tudzież 2 pokoje frontowe z kuchnią w parterze.

Ekonom, żonaty, z małą familją, mający lat 31, posiadający wojskowy abschit i chlubne świadectwa z gospodarstwa, język polski i niemiecki, będący kilka lat na Morawie i w większych gospodarstwach w Galicji na praktyce, poszukuje posady na ordynarję od 1. Marca lub później. Listy uprasza pod adresą: E. O. poste restante Lwów.